

MUZEALNE ROZMAITOŚCI

ISSN 2449-7185

Rok 2020

Nr 1(11)

MAGAZYN INFORMACYJNY MUZEUM ROMANTYZMU W OPINOGÓRZE



W NUMERZE:

Nieznany „Pan Tadeusz”

Róża Krasińska – synowa Zygmunta Krasińskiego, „najpierwsza zimowa kuracjuszka Zakopanego”, inicjatorka budowy opinogórskiego kościoła

Obraz Opinogóry i okolic w świetle wybranych listów Zygmunta Krasińskiego

Eustachia, Elżbieta, Anna – żony Kazimierza Jana Krasińskiego

Jan Dobrogost Krasiński – budowniczy i mecenas sztuki

Życie towarzyskie na Północnym Mazowszu w XIX w.

Archiwum polonijne Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

Śladami Zygmunta Krasińskiego – ferie w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

Wystawa „Mieczysław Welter – Rzeźba” w Muzeum Śremskim

Wydarzyło się

Redaktor naczelny:

Roman F. Kochanowicz

Redaktor prowadzący:

Aldona Łyszkowska

Współpraca:

Wojciech Jerzy Górczyk

Fotografie:

Michał Krzyżanowski

Wydawca:

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze
muzeum rejestrowane
ul. Zygmunta Krasińskiego 9
06-406 Opinogóra Górna
tel./fax 23 671 70 25
www.muzeumromantyzmu.pl
e-mail: mr@muzeumromantyzmu.pl

Redakcja techniczna i druk:

Drukarnia Sprint s.c.
06-400 Ciecchanów
ul. Pułtуска 70
tel. 23 673 34 30

Nakład:

500 egzemplarzy

Zygmunt Krasiński

Ty wiesz, żeś piękna – ty czujesz, żeś młoda...

Ty wiesz, żeś piękna – ty czujesz, żeś młoda...
Jak dwa skrzydełka młodość i uroda
Unoszą ciebie po ziemskim błękitcie!
I wiosną tobie – co nam męką – życie!
Lecz ty nie dziękuj latom twej młodości,
Że wszystko w duszy śni się tobie majem!
Lub że wdzięk kwiatu na twym czole gości,
Bo innym, wyższym obdarzą cię rajem!
Innym – o, innym, twe młodzieńcze lata
Dadzą ci ujrzyć przemienienie świata!
Przyjdzie do ciebie, potargawszy pęta,
Ta, której płaczesz – twa Polska – twa święta,
W nieznane tobie barwy przystrojona!
Bo na jej czole nie z cierniów korona,
Lecz wieniec z światła wiecznego już będzie!
I przed nią ludy na twarz padną wszędzie!
I świat, jej duchem wyrwany z otchłani,
Zawoła do niej: „Zbawicielko, Pani!”
A wszystkich Ojców twoich staną kości,
Ubrane w szaty z promieni i w kwiecie.
Za to więc – za to – dziękuj twej młodości,
Że takiej chwili doczekasz na świecie.



XIX-wieczna mapka humorystyczna: Neumann A.,
Humoristische Karte von Europa im Jahre 1870, Niemcy 1870

Mazowsze.
serce Polski

Marcin Lutomierski

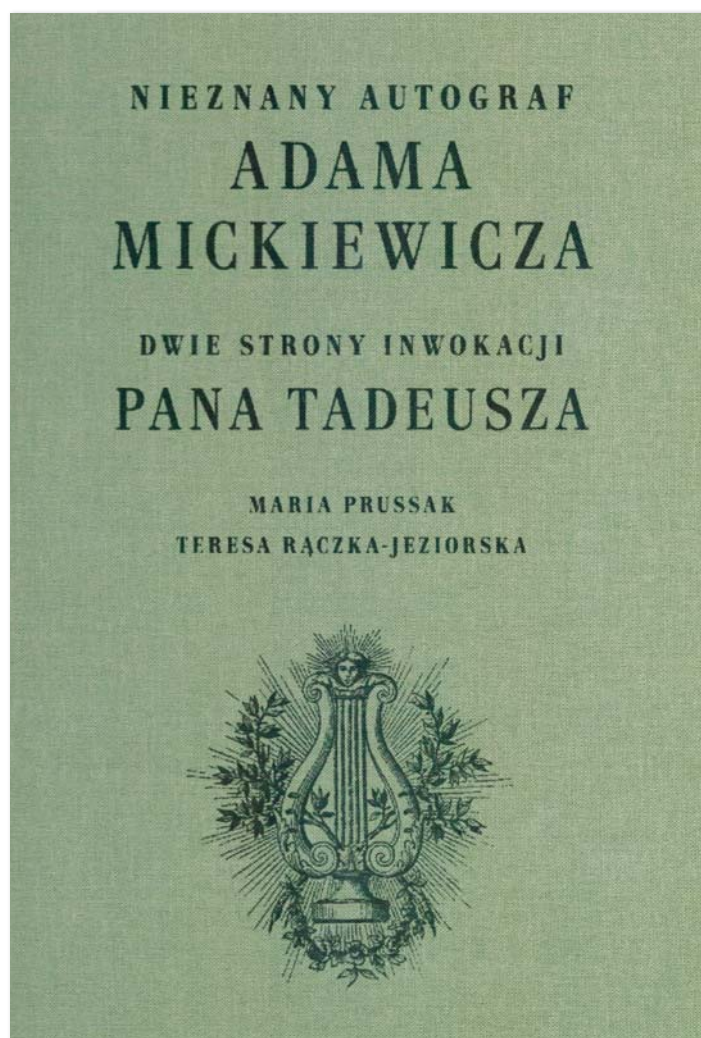
Nieznany „Pan Tadeusz”

Czy o tekście „Pana Tadeusza” wielokrotnie badanym przez wybitnych filologów–edytorów można powiedzieć coś nowego? Okazuje się, że tak, i to niemało. Dowodzi tego niedawne odkrycie prof. Marii Prussak i dr Teresy Rączki–Jeziorskiej, które dotarły do nieznanego rękopisu autorstwa samego Mickiewicza – znajdującego się w zespole dokumentów Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza we Lwowie.

Przypomnijmy, że w 1834 r. Aleksander Jełowicki opublikował w Paryżu dwutomowe dzieło, którego strona tytułowa głosiła: „Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z r. 1811 i 1812, we dwunastu księgach wierszem, przez Adama Mickiewicza”. Z jednej strony Wielka Emigracja przyjęła poemat z umiarkowanym entuzjazmem, ponieważ byli powstańcy oczekiwali raczej świadectwa walk o niepodległość, utworu napisanego w duchu tyrtejskim, a niekoniecznie nostalgicznym. Jednak istniało grono osób z wielkim przeżyciem i uznaniem wsłuchujących się w czytane przez Mickiewicza fragmenty epepei jeszcze w trakcie jej powstawania. Wiadomo też, że poeta obdarowywał kartami autografu wybrane osoby, dla których autorski rękopis miał wartość szczególną. Burzliwe (łącznie z epizodami wojennymi) losy manuskryptu będącego podstawą pierwodruku zostały już niejednokrotnie opisane. W wersji popularnonaukowej bardzo interesująco ukazuje je wrocławskie Muzeum „Pana Tadeusza” i jego publikacje.

Okazuje się jednak, że omawiana tu książka Prussak i Rączki–Jeziorskiej

udostępnia współczesnym czytelnikom nieznany i przez to nieuwzględniany w edytorstwie autograf Inwokacji. Publikacja zawiera fotokopie autografu, jego transliterację z przypisami edytorskimi, a także komentarz filologiczny wzbogacony ilustracjami. Warto przypomnieć, że w terminologii nauko-



Maria Prussak, Teresa Rączka–Jeziorska,
Nieznany autograf Adama Mickiewicza.
Dwie strony Inwokacji „Pana Tadeusza”, Wydawnictwo
Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2018.

wej (tekstologicznej) autografem nazywa się wyłącznie ten zapis rękopiśmienny, który ma charakter autorski. W pracach identyfikujących tekst tekstolog (edytor) niezwykle uważnie analizuje charakter pisma, porównując go z autografami niebudzącymi wątpliwości.

Odnaleziony przez autorki tekst to dwustronnie zapisana karta papieru firmy Timothée Weynen w formacie 22,8 x 17,9 cm z czterdziestoma wersami Inwokacji „Pana Tadeusza”, własnoręcznie zatytułowana („Pan Tadeusz Księga 1”; brak pozostałych elementów tytułu) i zaopatrzona w podpis wieszczca. Co ważne, autograf jest dobrze zachowany i nie posiada śladów zagrzybienia oraz ubytków. O oryginalności dokumentu świadczą według edytoerek następujące argumenty: 1) potwierdzony charakter pisma poety przez porównanie z innymi znanymi bezspornymi autografami jego autorstwa; 2) widoczne różnice w tekście autografu w porównaniu z innymi znanymi autografami Inwokacji oraz tekstem w pierwszym wydaniu „Pana Tadeusza”, które wykluczyły, że to jest facsimile; 3) oryginalny papier, na którym sporządzono autograf, firmy Timothée Weynen. Badaczki uznają, że fragment ów był przez Mickiewicza przepisany „na zamówienie”, jako rodzaj swoistego „wypisu” z poematu – dla Ambrożego Grabowskiego.

Mimo że bardzo trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, kiedy dokładnie powstał autograf, to i tak jest to niezwykle cenne źródło do wiedzy o powstawaniu tekstu arcydzieła i warsztacie pisarskim autora. Oprócz informacji o oryginalnej pisowni wieszczca (np. *grod, jść, dwor, goscinna*) można tu znaleźć także różnice w słowach: „Czuję i opisuję” (pierwodruk: „Widzę i opisuję”); „I mogłem zaraz pieszko” (pierwodruk: „I zaraz mogłem pieszko”); „A wszystko przeplatane jakby wstęgą” (pierwodruk: „A wszystko przepasane jakby wstęgą”); „Użątku, co pod dachem” (pierwodruk: „Użątku, co pod strzechą”).

Lektura „Nieznanego autografu...” potwierdza wbrew pozorom nieoczywistą prawdę, że historia literatury i historia edytorstwa stanowią organiczną całość.

Pierwodruk:
„Forum Akademickie” nr 12/2018, s. 71.
Przedruk za zgodą Redakcji.

Aldona Łyszkowska

Róża Krasińska – synowa Zygmunta Krasińskiego, „najpierwsza zimowa kuracjuszka Zakopanego”, inicjatorka budowy opinogórskiego kościoła

„Mój teść, pan Zygmunt...” – według relacji Karoliny Lanckorońskiej często powyższe słowa padały w opowieści „cioci Róży” o przeszłości. Róża Krasińska urodziła się 7 stycznia 1849 r. w Krzeszowicach, jako najstarsza córka Adama Potockiego i Katarzyny z Branickich. Jej ojcem chrzestnym został zaprzyjaźniony z rodziną Józef Chłopicki. Była wychowywana w duchu spencerowskim, a więc jeździła konno nie tylko spacerowo, ale również polowała z psami gończyymi, towarzyszyła ojcu podczas objazdów majątku oraz w konnych wyprawach sportowych. Poza tym jeździła na łyżwach, gimnastykowała się na przyrządach, uprawiała na równi z bratem Arturem szermierkę. Jako dziecko otrzymała, typowe wówczas dla kobiet, tzw. „wyszczałenie domowe”. Wiele lat później podczas pobytu w Zakopanem uzupełniła je, wspominając ten czas jako „jej uniwersytet”, gdzie bardzo dużo czytała, poznając literaturę, historię, ekonomię, a także medycynę.

Od narodzin Róży widać usilne dążenie rodziny, a zwłaszcza ciotki Elizy do połączenia jej małżeństwem z Władysławem Krasińskim, najstarszym synem wieszczki. W korespondencji żony poety często pojawia się określenie „kuzyneczka–żoneczka”. Najwięcej informacji o Róży zawierają listy z lat 1863–1876 – kiedy Władysław oficjalnie już stara się o rękę kuzynki, są więc oświadczyzny, a w pierwszej połowie maja 1867 r. zaręczyny.

Ślub Władysława Wincentego Adama Krasińskiego i Róży Potockiej odbył się w sobotę 20 czerwca 1868 r. w Krzeszowicach. Z Krakowa podstawiono specjalne pociągi spacerowe, którymi mogli przyjechać ciekawscy, chcący zobaczyć uroczystości zorganizowane ze „wspaniałością monarszą a serdecznością polską”. Dokładny opis tego wydarzenia znajdziemy w londyńskich „Wiadomościach”, gdzie Józef Ignacy Kraszewski relacjonuje: „(...) Podarki rodziny miały wynieść milion w klejnotach... Prócz tego dwanaście koni arabskich. Ojciec na szpilki dał milion pannie młodej, a pani Augustowa [Potocka] trzeci. Słowem, powieść z tyśiący nocy i nie z naszych czasów...”.

W lipcu 1868 r. małżonkowie odwiedzili Opinogórę – wspominała o tym Eliza Krasińska: „Róża uważa, iż ogród w Opinogórze jest czarujący!... Drzewa urosły, a zasiewy generała [Krasińskiego] dają cień jego wnukom!!! Różia znajduje Opinogórę uroczą – biedny generał!... mu-



Portret Róży Raczyńskiej, Olga Boznańska, 1912 r./domena publiczna. Olga Boznańska malując ten obraz w Paryżu na początku 1912 r. miała być bardzo oniemiała Różą (wspomina o tym przyjaciel Boznańskiej Zygmunt Pustowski).

si ją błogosławić z głębi swojego grobu!”. Jednak młodzi Krasińscy nie mieszkali w tym majątku. Z uwagi na pogarszający się stan zdrowia Władysława – stosując się do zaleceń lekarzy – często wyjeżdżali na południe Europy.

Z inspiracji Róży powstał na początku 1870 r. projekt, aby w Mentonie wybudować własną willę. Prace rozpoczęły się wiosną tego roku, a już w lutym 1872 r. Eliza wspominała w jednym ze swoich listów, że dom był ukończony. Wkrótce, w 1873 r. właśnie w Mentonie, umarł Władysław Krasiński. Róża została wówczas z dwójką dzieci: Adamem (który po śmierci ojca w myśl statutu ordynacji opinogórskiej został kolejnym ordynatem – Adam miał wówczas niespełna trzy lata, ponownie opiekunem ordynacji został więc Ludwik Krasiński z Krasne-

go, drugi mąż Elizy Krasińskiej) i Elżbietą. Pięć miesięcy później urodziło się, już jako pogrobowiec, kolejne dziecko Róży i Władysława – Zofia.

W tym czasie Róża Krasińska działała na polu społecznym. Korespondencja Elizy Krasińskiej pokazuje kolejne inicjatywy podejmowane na rzecz Towarzystwa Dobroczyńności: szeroko zakrojoną domową produkcję lalek na wentę, w której uwzględnia przede wszystkim tematykę historyczną z dziejów Polski, ludową – widoczną w przypominaniu regionalnych strojów i literacką – w nawiązaniu m.in. do twórczości Mickiewicza.

W 1880 r., aby skorzystać z tzw. „leczenia klimatycznego” Róża zamieszkała w Zakopanem, gdzie kupiła dom. Tę miejscowość odkryła dzięki Tytusowi Chałubińskiemu (który wcześniej leczył jej teścia, być może męża, a także dzieci). Dom Róży, nazwany później od imienia jej syna *Adasiówką* stał się miejscem urządzanych regularnie spotkań towarzyskich, w których obok wielu innych ówczesnych znakomitości uczestniczyli ks. Stefan Pawlicki, Tytus Chałubiński, Stanisław Witkiewicz oraz Henryk Sienkiewicz. 10 sierpnia 1884 r. koncertował w nim Ignacy Jan Paderewski. Adam Krasiński zebrał tam także jedną z pierwszych kolekcji (77 przedmiotów) podhalańskiej sztuki ludowej, przekazaną w 1896 r. Muzeum Tatrzańskiemu im. dr. Tytusa Chałubińskiego, o czym pisze Hanna Błaszczyk–Żurowska: „Róża Krasińska z synem Adamem byli pierwszymi, którzy zainteresowali się i odkryli piękno zdobnictwa ludowego na Podhalu. Stworzyli pierwszą prywatną kolekcję podhalańskiej sztuki ludowej w Zakopanem. Zbiory nabywali w latach 1880–1892. Często były to wówczas już okazy bardzo stare, metryką sięgające jeszcze XVIII wieku. W *Adasiówce*, w której mieszkali (dzisiejsza *Księżówka* przy drodze do Kuźnic), na kolekcje przeznaczyci osobny pokój i nazwali go muzeum. (...) Charakter kolekcji odzwierciedlał ówczesne spojrzenie polskiej elity na *odkrywane* wówczas Podhale i Zakopane wraz z zamieszkującymi je góralami”.

Róża zaangażowała się w pomoc uczniom szkoły snycerskiej, organizowała na ten cel wenty i reuniony. Weszła też do Komitetu Nadzorczego szkoły koronarskiej dla dziewcząt, założonej przez Helenę Modrzejewską. Zamówione tu koronki, składające się na wyprawę ślubną młodszej siostry Róży – Anny budziły zachwyty „najwykwintniejszych krawców paryskich”. W 1881 r. zaprosiła do *Adasiówki* Tadeusza Ajdukiewicza – pobyt zaowocował m.in. powstaniem obrazu (malowanego na zamówienie Krasińskiej) „Obóz Chałubińskiego”, znanego dzięki reprodukcji w „Wierchach”. Miał być podziękowaniem dla dr. Tytusa Chałubińskiego za opiekę lekarską nad jej synem Adamem. Oryginał obrazu został zniszczony podczas powstania warszawskiego.

30 czerwca 1886 r. w Krzeszowicach Róża ponownie wyszła za mąż. Została żoną Edwarda Aleksandra Raczyńskiego (1847–1926) wdowca po Marii Beatrix Krasińskiej, w młodości nazywanego „boskim Edziem”, który nawet mimo upływu lat był obiektem rywalizacji kobiet. Wspominała o nim m.in. Maria z Łubieńskich Górską w swoim dzienniku: „(...) zakochały się w nim i milionowa córka Zygmunta Krasińskiego i śliczna, pełna cnót pani Róża, wdowa po Władysławie Krasińskim. Takie walki staczały ze sobą te panny, że w swoim czasie tylko o tym mówiono. Miliony przeważały szalę na korzyść córki Zygmunta...”. Raczyńscy razem wychowywali syna Edwarda z pierwszego małżeństwa – Karola Rogera, dzieci ze związku Róży i Władysława – Adama, Elżbietę i Zofię, oraz dwóch własnych synów: Rogera Adama i Edwarda Bernarda.

Po ślubie Róża zajęła się majątkiem męża – po pierwsze spłaciła pożyczkę, którą Edward zaciągnął u rodziny. Wydaje się, że Róża w tym czasie próbowała kierować karierą polityczną męża, być może pomagali jej bracia zaangażowani w życie polityczne w Galicji. Niestety Raczyński nie sprawdzał się jako polityk, zainteresowania jego skupiały się na sztuce. Był prezesem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, uczestnikiem wystaw Salonu paryskiego. Stworzył kolekcję liczącą 466 dzieł i zgromadził największy wówczas w Polsce zbiór malarstwa obcego. W latach 1892–1895 Róża i Edward Raczyńscy przebudowali pałac w Rogalinie wg projektów krakowskiego architekta Zygmunta Hendla. Utworzono wówczas w miejsce sali jadalnej na piętrze nową neobarokową bibliotekę, w której zgromadzono wydawnictwa dotyczące sztuki. Z kolei w latach 1910–1912 według projektu Mieczysława Powidzkiego został wzniesiony budynek galerii w Rogalinie, gdzie udostępniono publiczności zgromadzoną kolekcję. Opisane powyżej działania mo-

gły udać się tylko dzięki wsparciu Róży – jak pisano Edward „mecenas z rodu, artysta z zamiłowań, arystokrata z kultury” potrzebował przy sobie „tej mocnej ręki, co by pod tęczę jego upodobań rzucała granity trzeźwym umysłem odmierzonej podbudowy”. Choć byli i tacy, którzy Różę Raczyńską zarzucali, że za bardzo dbała o rzeczy doczesne i nie miała wrażliwości artystycznej, nie zauważała np. piękna kwiatów.

Po śmierci drugiego męża w 1926 r. Róża stała się ostoją i opiekunką licznej rodziny, której była „ministrem finansów” i „doradcą”. Wyznawała zasadę, wg której pieniądze miały służyć „nie do dogadzania sobie”, a miały dawać niezależność. Poza tym nie umiała i nie lubiła wyręczać się czyjąś pracą. „Wy różniła się inteligencją (...), podziwiano jej „męski umysł”, energię i zdolność do interesów. (...) Kochała swoich najbliższych. Służyła im, pielęgnowała, chroniła przed śmiercią i ruiną. Z taką samą pasją kochała ojczyznę” – oto wizerunek Róży skreślony przez jednego z jej synów – Edwarda Raczyńskiego. Podjęła się wychowania osieroconych przez oboje rodziców dzieci swojej córki Elżbiety (która zmarła w 1906 r.). „Mierz w gwiazdy, lecz stąpaj po ziemi” – mówiło przesłanie Róży Raczyńskiej dla wnuków, które wychowywała surowo, skromnie, ale jednocześnie idąc z duchem czasu, sprawiedliwie chwając i motywując do działania. Zarządzała majątkami wnuków do osiągnięcia przez nich pełnoletności.

Róża działała na polu społecznym, politycznym i kulturalnym również w ordynacji opinogórskiej. W „Korespondencie Płockim” czytamy: „Z Ciechanowskiego donoszą, że we wsi Lekowie, należącej do ordynacji opinogórskiej, hr. Krasińska założyła ochronkę dla wiejskich dzieci. Głównym jej zadaniem będzie opieka i dozór nad dziećmi w czasie żniwa, gdy starsi wyruszają na roboty w pole, zostawiając dom i dzieci opatrności boskiej! Wiadomo ile w skutek tego bywa wypadków. Byłoby więc bardzo pożądanym, aby piękny czyn hr. Krasińskiej, jak najwięcej znalazł naśladowców”. Apel dziennikarza nie przyniósł oczekiwanych rezultatów, już w dwa lata później w tym samym piśmie czytamy „Dotąd w guberni naszej o jednej tylko wiemy ochronce wiejskiej, a ta jest założoną we wsi Lekowo w powiecie ciechanowskim przez hr. Różę Krasińską”.



Autograf listu Elizy Krasińskiej przedstawiający Różę z Potockich Krasińską, źródło: „Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876”, przekład U. Sudolska, z rękopisu odczytał, wybrał, skomentował i wstępem opatrzył Z. Sudolski, Warszawa 1996

W czasie „rządów” Róży w Opinogórze wyremontowano pałacyk, powiększono park. To dzięki jej działaniom zbudowano nowy kościół, którego potrzebę wzniesienia widział już generał Wincenty Krasiński, zapisując w testamencie: „Proszę mych potomków, że gdybym za życia nie postawił kościoła w Opinogórze, by podług planu, co tam jest, go wymurowali, na co z porośłych po mnie kapitałów sto tysięcy złotych polskich przeznaczam”.

Róża Raczyńska zmarła w Rogalinie 21 sierpnia 1937 r. o godz. 21, w wieku 89 lat. Do końca ceniona była za silny charakter i „ministerialną głowę”. Nie jesteśmy dziś w stanie powiedzieć na ile ważnych decyzji dotyczących życia politycznego i społecznego miała wpływ. Jej synowie i wnukowie piastowali przecież wiele ważnych stanowisk, a to do Róży – „dębu” zwracano się z prośbą o opinię. Nie ulega wątpliwości, że często słuchano jej rad i sugestii. Myślę, że z pełną odpowiedzialnością możemy powtórzyć za Jerzym Kellerem, że „jej dziewięciu dziesiątków lat dobiegający żywot to jedno z ogniw łańcucha, łączącego epokę romantyzmu i porozbiorowej tragedii z dniem Zmartwychwstania i Zjednoczenia Polski”.

Izabela Wróblewska

Obraz Opinogóry i okolic w świetle wybranych listów Zygmunta Krasińskiego

Znany historyk literatury polskiej, Stanisław Pigoń, w jednym ze swoich tekstów podkreślił, że Zygmunt Krasiński jest fenomenem wśród polskich epistolografów. Pozostawiona przez niego korespondencja to ogromna ilość listów kierowanych zarówno do krewnych, przyjaciół i znajomych, jak i do filozofów czy ważnych postaci XIX stulecia.

Spuścizna, o której mowa to około 3,5 tysiąca listów skierowanych do ponad 150 adresatów. W korespondencji

Jednym z charakterystycznych wątków, który pojawiał się, szczególnie w młodzieńczej korespondencji poety, było nawiązywanie do przysłowiowej „krainy lat dziecinnych”, odniesienia do majątku rodzowego w Opinogórze, w którym jako dziecko często przebywał przyszły poeta. W listach z lat młodości spędzanych poza granicami kraju, pisał on często o swoim smutku i o tęsknocie za czasami dzieciństwa na ziemiach polskich, za pięknem przyrody Mazowsza. Takie treści pojawiają się w listach pisa-

ma Opinogóra; i ogród, i staw, i kaplica nowe łyż z ocz mi wycisnęły”.

W innym liście z tej podróży Zygmunt wspominał: „Pijąc kawę w austrii spojrzalem na mapę rozwieszoną na ścianie i wzrok mój oczywiście szukał Polski. Znalazłem na mapie nawet Ciechanów pod przekreślonym z niemiecka imieniem: Cziehanow. Taka małeńka okoliczność niezmiernie mnie ucieszyła i na chwilę nie byłem w Reinertz, przeniesiony wyobraźnią nad tak często deptane brzegi Lidyni”.



Widok na opinogórskie stawy

Krasiński podejmował nie tylko osobistą, intymną tematykę, ale również rozważania dotyczące filozofii, sztuki czy literatury i polityki. Prowadził swego rodzaju dziennik opisując nastroje, dokonując ocen, wyrażając opinie i poglądy na temat otaczającej go rzeczywistości. Opisywał też wrażenia z podróży, jakie odbywał po Europie. Korespondencja Krasińskiego ze względu na swoje walory literackie jest traktowana jako element jego dorobku pisarskiego, wartościowa część jego bogatej twórczości.

nych przez Zygmunta w czasie podróży do Szwajcarii, którą odbył jesienią 1829 r. Miał wtedy zaledwie siedemnaście lat. Opisując kolejne etapy tej eskapady poeta pisał do ojca, gen. Wincentego Krasińskiego już z Genewy: „Nade dniem już byliśmy nad Wartą i ujrzałem zamek Gostowo, czyli raczej jego zwaliska, nad brzegami rzeki. Przypomniało mi to natychmiast Ciechanów, bo w rzeczy samej dwie gostowskie wieże i ich położenie wiele podobieństwa mają do Ciechanowa. Stanęła mi przed oczy-

Przedstawiając ojcu swoje wrażenia ze zwiedzania Szwajcarii młody Krasiński porównywał nowo poznane miejsca do tych, znanych sobie z lat spędzonych na Mazowszu: „Polska ze swoimi piaskami pod bardziej wabiącymi stawią mi się farbami niż góry szwajcarskie, i za Jezioro Genewskie nie odstąpiłbym wspomnienia o stawie opinogórskim”.

A pisząc o czekających go na Zachodzie rozrywkach wspominał te, zapamiętane z Mazowsza: „Papa pisze mi, że mi miłsze będzie tu [w Szwajcarii – I. W.]

polowanie jak w Opinogórze. O nie, tyśiąć razy nie! Kiedy pierwszy promień wiosenny zawitał do mojego okna, przypomniał on mi wszystkie uciechy i łowy w Opinogórze. Przedwojowo, Sukmanka, Ciechanów rozciągnęły się przed moją myślą. Każde błotko, każdy strumyczek, każdy krzew sobie przypominałem. Pod tym drzewem zabiłem kuropatwę, pod tą brzozą kołaczkowską zająca. Tu jadłem śniadanie. Tu chybiłem do słomki. O, prawdziwie, że wspomnienia są najważniejszą częścią szczęścia człowieka”.

a także wychowawcy synów Zygmunta: „Czy pamiętasz, drogi Konstanty, ciechanowskie błota, owe czasy, owe łowy, owego dubelta coś Ty zabił, a któremu chciał zaprzeczać Tobie; a później z Danielewiczem podróż do Opinogóry, nocleg u Wąsowicza w borach. Rozpamiętuję ja to wszystko teraz z zamkniętymi oczyma”. W innym liście poeta wspominał: „(...) obraz łąki zielonej, rowu pełnego niezabudek rosnących po bagnie za rowem i drewnianego kościołka, w którym przed laty wyśniła się

natury, nad te czarowne Szwajcarii okolice wolałbym widzieć brzeg naszej Wisły lub Narwi, pooglądać na Gopła fale!”. Krasiński nie zachwycał się bezkrytycznie poznawanymi krajami, pielęgnując w sobie obrazy ojczyzny. Już w tych młodzieńczych opisach zawartych w korespondencji nastolatka, a potem młodego mężczyzny widać zadatki Krasińskiego na wielkiego poetę. Poetę – romantyka, sprawnie posługującego się pięknym językiem, zarówno w poezji, jak i w prozie, potrafiącego po mistrzowsku opisywać rzeczywistość.



Jedno z magicznych miejsc w parku opinogórskim

Nawet najpiękniejsze widoki Szwajcarii nie były w stanie przyćmić wspomnień poety o pięknie ziem polskich: „Sosnowe lasy i piaski Mazowsza milej mojej stawiają się pamięci niż urocze doliny i wzgórze brzegów Lemanu: Ciechanowskie wieże pięknie wznoszą się w moim wspomnieniu niż Mont – Blanc, która do nieba dotyka, a wody Lidyni milej szemrzą w moich uszach niż wodospady rozbijające się z szumem o Helwecji skały”. A w innym liście: „Zwiedziliśmy dalsze części Lauterbrunnen, ale nie podobały mi się tyle co pierwsze. Wróciłem niezmiernie zmęczony do Lauterbrunnen, myśląc, że kuropatwy opinogórskie warte wszystkich gór Szwajcarii”.

Wspomnienia związane z Mazowszem, Opinogórą i jej okolicami są również zawarte w korespondencji Krasińskiego adresowanej do przyjaciela, Konstantego Gaszyńskiego, późniejszego poety, prozaika, publicysty, tłumacza,

Wielkanoc mnie, dziecku. A później koło tego kościołka nieraz polowałem, zda mi się, że z Tobą nawet, pod Ciechanowem, w bok od Opinogóry”.

W przytoczonych tutaj zaledwie kilku fragmentach listów Zygmunta Krasińskiego pochodzących z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XIX w. oraz z roku 1840 widoczny jest przede wszystkim obraz stron rodzinnych i ojczystych, jaki poeta zachował w swej pamięci. Korespondencja ta odzwierciedla również tęsknotę twórcy za dawnymi czasami i miejscami. Poeta nie wyzbył się jej przez całe życie, powracając często myślą do Opinogóry. Zygmunt Krasiński opisując widoki poznawanej Szwajcarii odnosił je do krainy, jaką zachował w swoich wspomnieniach, w swej wyobraźni. Wielokrotnie piękno Szwajcarii nie wytrzymało porównania. Jak np. w jednym z listów poety do Gaszyńskiego: „Ale, przyjacielu! Nad te wszystkie cuda

Na zakończenie warto przytoczyć jeszcze jeden cytat z korespondencji Zygmunta Krasińskiego pokazujący jego stosunek do stron ojczystych. Poeta nie wahał się przed porównaniem zachowanych w pamięci obrazów do treści zawartych w największym dziele polskiego romantyzmu pisząc: „Pamiętasz błonia wiośniane Opinogóry, kszyków latających beki w powietrzu, bór sosnowy koło domu leśnika, krę na Narwie – oto „Pan Tadeusz” życia naszego”.

Cytowane w artykule fragmenty listów pochodzą ze zbiorów korespondencji Zygmunta Krasińskiego:

„Krasiński. Listy do ojca”, oprac. Stanisław Pigoń, Warszawa 1963

„Krasiński. Listy do Konstantego Gaszyńskiego”, oprac. Zbigniew Sudolski, Warszawa 1971

Beata Woźniak

Eustachia, Elżbieta, Anna – żony Kazimierza Jana Krasińskiego

Kazimierz Jan Krasiński oboźny wielki koronny poseł na sejmy, marszałek sejmowy i trybunalski, starosta przasnyski nowomiejski i krasnostawski był synem Antoniego kasztelana zakroczymskiego oraz Barbary Zielińskiej, chorążanki dobrzyńskiej. Po ojcu odziedziczył Zegrze, Wolę Zgierską i Izbice nad Bugiem oraz część klucza krasnosielskiego w ziemi ciechanowskiej. Od swojego stryja – biskupa Jana Chryzostoma Krasińskiego otrzymał dalszą część Krasnosielca oraz tzw. klucz płodownicki nad Omulewem w ziemi ciechanowskiej. Być może dzięki protekcji stryja przebywał na dworze Ludwika XV, uczył się potem w szkole kadeckiej w Lunéville, a w 1747 r. od króla Stanisława Leszczyńskiego dostał tytuł szambelana. Po powrocie do kraju w 1748 r. był posłem na sejm warszawski z województwa płockiego.

Kazimierz był trzykrotnie żonaty. To jego małżonki: Eustachia z Potockich, Elżbieta z Potockich i Anna z Ossolińskich są właściwymi bohaterkami artykułu. Kobieta zajmowała w XVIII w. określone miejsce i odgrywała wskazane role. Na początku pozostawała pod opieką ojca, a w razie śmierci głowy rodu – brata lub najbliższego krewnego, potem podlegała władzy małżonka. Małżeństwo było uważane za najważniejsze wydarzenie w życiu kobiety. Przy wyborze małżonki córka nie była jednak pytana przez rodziców o zdanie. Nie brano pod uwagę uczu ani wieku. Jako matka wyjaśniała dzieciom tajemnice życia i formułowała nakazy i zakazy. Rola kobiety w małżeństwie zależała często od charakteru męża i jej zaradności. Zawierane małżeństwa były zaaranżowane w myśl koneksji, prestiżu i zapewnienia spadkobierców rodu. Taki też charakter miały trzy małżeństwa Kazimierza Krasińskiego.

29 lutego 1756 r. Kazimierz ożenił się z Eustachią Elżbietą Potocką z Podhajec h. Pilawa (1738–1764), kasztelanką słońską, córką Feliksa Potockiego i Marianny z Daniłowiczów, która wniosła mu w wianie dobra krasnostawskie na Rusi chełmskiej w 1758 r. Dodatkowo Kra-

siński od teścia, Feliksa Potockiego, dostał Radziejowice i Wolę Pękoszewską w Rawskim oraz 100 tys. florenów. Warto nadmienić, że Eustachia była zaręczona od 13 sierpnia 1755 r. z Mniszkim, starostą mostowskim, rotmistrzem i pułkownikiem wojsk koronnych. W 1755 r. „Kurier Polski” donosił, że zaręczyny zo-



Nieznany malarz polski, Portret Eustachii z Potockich Krasińskiej, przed 1764, depozyt w MNW

stały anulowane. W chwili ślubu Eustachia miała 17 lat, zaś Kazimierz 30. Nowożeńcy zamieszkali w Krasnymstawie. Niedługo po zawarciu małżeństwa, Kazimierzowi nadany został stopień i stanowisko pułkownika (1756), potem generała, wojsk koronnych. Powierzone stanowiska sytuowały Krasińskiego w hierarchii wojskowej. Krasiński pełnił też funkcję posła ciechanowskiego w sejmie warszawskim. Od króla w tym czasie dostał dwa przywileje: na wolny wyrób towarów leśnych w starostwie krasnostawskim oraz w starostwie nowomiejskim i w sochockim. 29 listopada 1762 r. razem z żoną otrzymał wójtostwo Siennicy w ziemi chełmskiej. W tym samym roku Aniela z Rycht Humiecka, wdowa po Stanisławie, odstąpiła Krasińskim starostwo przasnyskie, przy którym było

osobne wójtostwo i wieś Dobrzanków. Od 20 marca 1763 r. Eustachia była już małżonką wielkiego oboźnego koronnego. Krasiński pełnił ten urząd do upadku Rzeczypospolitej. Mąż Eustachii został także odznaczony Orderem Orła Białego (1763).

Eustachia i Kazimierz mieli cztery córki. Trzy: Teresa, Gertruda i Józefa zmarły w niemowlęctwie, czwarta – Ludwika – przeżyła matkę i według napisu na epitafium miała dożyć dziewięciu lat. Eustachia zmarła 13 grudnia 1764 r. mając zaledwie 26 lat. Pochowana została w kościele w Zegrzu. Serce jej zostało złożone w kościele jezuickim w Krasnymstawie 30 marca 1765 r. Krasiński miał zakupić za jej duszę tysiące mszy.

Oboźny ufundował też pomnik z czarnego marmuru dla uczczenia Eustachii w kościele w Krasnymstawie. Druga tablica była w kościele w Zegrzu, ale została potem przeniesiona, wraz z trumnami i innymi epitafiami, do nowo wybudowanego kościoła w Woli Kiełpińskiej.

Wkrótce po śmierci pierwszej żony Kazimierz Krasiński ożenił się z jej rodzoną siostrą – Elżbietą (1740–1781), wdową po Michale Rudzińskim, wojewodzie mazowieckim. Pierwszy mąż Elżbiety chorował na suchoty i zmarł w Warszawie 8 maja 1764 r., a pochowany został w Siennicy w klasztorze reformatów. Ze względu na pokrewieństwo i powinowactwo Krasińskiemu potrzebna była dyspensa, którą uzyskał w Rzymie.

Co się działo w tym czasie w życiu Kazimierza Krasińskiego? W konfederacji barskiej (1768–1772) nie brał bezpośredniego udziału, ale nie stronił od finansowego wsparcia tej inicjatywy. Na prośbę króla Stanisława Augusta, przyjmował w 1772 r. w Zegrzu biskupa kamienieckiego Adama Stanisława Krasińskiego. W 1775 r. na sejmie Krasiński zdobył pozwolenie na ustąpienie ze starostwa nowomiejskiego, z dwóch dożywców z czterech, jakie tam miał oraz 10 tys. złotych na rzecz Józefa Radzieckiego podkomorzego zakroczymskiego. Jurysdykcję grodzką w Korczyni w 1762 r. Krasiński oddał Fryderykowi Moszyńskiemu, ale jeszcze sejm w 1780 r. pozwolił mu używać konsensów, które otrzymał na ustąpienie ze starostwa przez kolejne trzy lata i trzy miesiące od zakończenia sejmów.

Z drugą żoną Kazimierz Krasiński przeżył prawie 16 lat. Wiadomo, że Elżbieta została Damą Orderu Krzyża Gwiazdowego 3 maja 1775 r. W 1777 r. nabył od jej sióstr dobra Żulin i Borowi-

cę. Elżbieta długo chorowała na suchoty i zmarła w Proszewie, mając 52 lata, w nocy z 9 na 10 czerwca 1781 r. Została pochowana w Siennicy u OO. Reformatów 12 czerwca 1781 r. Zapewne Kazimierz Krasieński spełnił wolę swojej drugiej żony, gdy zdecydował się na jej pochówek w Siennicy, a nie w Krasnymstawie, gdzie mieszkali.

W l. 1773–1775 Krasieński był posem na Sejm rozbiorowy, a w 1788 r. był marszałkiem Trybunału Koronnego. Małżeństwo nie doczekało się potomstwa.

Trzecią żoną Krasieńskiego była miecznikówna litewska Anna z Ossolińskich z Balic h. Topór (1759–1809), rozwiedziona z Józefem Salezym Ossolińskim, wojewodą podlaskim, którą obożny poślubił w 1782 r. Krasieński w chwili ślubu z Anną miał 57 lat i był starszy od swojego teścia. Anna miała 23 lata. Nie połączyło ich silne uczucie. Anna oczekiwała bezpieczeństwa i opieki, zaś dla Kazimierza ważne były związki rodzinne i młodość żony. W czasie tego małżeństwa Kazimierz Krasieński w 1783 r. ponownie pełnił funkcję marszałka Trybunału Koronnego. Dodatkowo w 1782 r. był marszałkiem Sejmu. W 1788 r. został członkiem Komisji Wojskowej Obojga Narodów, która zajmowała się sprawą organizacji armii.



Malarz nieokreślony, Elżbieta z Potockich, poł. XVIII w. Reprodukacja za: Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, t. 10, Województwo warszawskie, pod red. I. Galickiej, H. Sygietyńskiej, z. 8, Powiat mińsko-mazowiecki, oprac. I. Galicka, H. Sygietyńska, Warszawa 1968

Rezydencję w Radziejowicach przekazał Aleksander Ossoliński, miecznik litewski, starosta drohicki i dziedzic na Stredyni, jako posag swej jedynej córce Annie w 1774 r., gdy wychodziła za mąż za kuzyna Józefa Salezego Ossolińskiego, utracjusza słynącego z rozrzu-

tego trybu życia. Wojewoda podlaski po rozwodzie ze swoją żoną tak bardzo skłócił się z całą rodziną, że postanowił na złość wszystkim ożenić się w 1784 r. z kozaczką Matroną Pęcherzówną (Pęcherzewską). Jeszcze w tym samym roku narodził mu się syn. Nieudane małżeństwo Anny trwało około siedmiu lat i można przypuszczać, że większość czasu Anna spędzała w posiadłości otrzymanej od rodziców. Nieznany jest rok unieważnienia małżeństwa. Prawo kanoniczne zezwalało (i zezwala) na unieważnienie małżeństwa, gdy istnieją ku temu ściśle określone powody. Gdy Kazimierz Krasieński ożenił się z Anną, wziął również Radziejowice w posagu. Anna była inicjatorką

upiększania rezydencji. Majątek Krasieńskich stał się siedzibą rodową i tętniło w nim życie towarzyskie. Krasieński najczęściej przebywał w domu w Warszawie lub w rodzinnym Zegrzu, gdzie rodzina mieszkała do 1795 r.

Kazimierz był zwolennikiem Konstytucji 3 Maja i powstania kościuszkowskiego. Na wniosek naczelnika Tadeusza Kościuszki, powołany został w 1794 r. w skład Sądu Kryminalnego Księstwa Mazowieckiego, który miał osądzać szpiegów i zdrajców. Po upadku powstania Krasieński schronił się w Zamościu, a następnie w dobrach galicyjskich biskupa Adama Stanisława Krasieńskiego. Rozpoczęła się konfiskata majątków i Obożnemu odebrano na Ukrainie starostwo chmielnickie, które darowano Bezborodko na wieczne czasy. W 1798 r. Krasieński otrzymał tytuł hrabiego od króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III, ale odmówił jego przyjęcia. W niektórych dokumentach tytułował się hrabią na Krasnosielcu. Z kolei 3 maja 1783 r. Anna została Damą Orderu Krzyża Gwiazdowego. W życiu prywatnym Krasieński interesował się sztuką i literaturą. Chciał także uchodzić za mecenasa artystów. Niejednokrotnie finansował druk książek wypłacając honoraria autorom i tłumaczom utworów na język



Józef Grassi, Portret Anny z Ossolińskich Krasieńskiej, 1791–1795, MNW, depozyt w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

polski. Kazimierz Krasieński i jego trzecia żona w swych dobrach wybudowali kilka kościołów oraz z ich fundacji miała miejsce odbudowa pałacu i zamku w Radziejowicach. Dbali również o posiadłości w Zgierzu i Krasnosielcu.

Krasieńscy mieli dwoje dzieci: Józefa Wawrzyńca Macieja (1783–1845) i Elżbietę Mariannę Józefę (1791–1832), która poślubiła potem Adama Jaraczewskiego. Kilkoro ich dzieci zmarło w niemowlęctwie.

Wydaje się, że Kazimierz Krasieński był najszczęśliwszym w związku z Anną z Ossolińskich. Mimo że prawdopodobnie prawdziwie mógł kochać jedynie pierwszą żonę – Eustachię. To dopiero w trzecim małżeństwie doczekał się zdrowych dzieci, a co za tym idzie spadkobiercy. To również z Anną dzielił zainteresowania sztuką i literaturą. Oboje też lubili życie towarzyskie. Krasieński zmarł 25 września 1802 r. w Zegrzu o czwartej rano i został pochowany w podziemiach tamtejszego kościoła. Anna ufundowała mężowi epitafium z użyciem tablicy z czarnego marmuru, który w części szczytowej zawiera portret zmarłego. W kręgach rodzinnych Krasieński uważany był za patriarchę rodu. Jego spadkobiercą został znakomicie wykształcony Józef Wawrzyńiec Krasieński, który w chwili śmierci ojca miał zaledwie 19 lat. Wraz z matką, Anną z Ossolińskich Krasieńską i siostrą Elżbietą osiadł w dobrach Radziejowice.

Wojciech Jerzy Górczyk

Jan Dobrogost Krasiński – budowniczy i mecenas sztuki

Jan Dobrogost Krasiński (1639–1717) wojewoda płocki, starosta warszawski, przasnyski, opinogórski, referendarz koronny był typem gruntownie wykształconego arystokraty. Studiował w Gorningenu w Holandii i w Orleanie we Francji. Należał do zaufanych przyjaciół Jana III Sobieskiego, z którym z własną chorągwią husarską wziął udział w odsieczy wiedeńskiej. Był zięciem Stanisława Jabłonowskiego, z którym związał się także politycznie. Zapisał się w historii nie tylko jako dowódca wojskowy, pułkownik królewski, uczestnik odsieczy wiedeńskiej czy polityk i doradca Jana III Sobieskiego, ale także jako budowniczy i mecenas sztuki. Zatrudnił najwybitniejszych architektów, a budowle wzniesione z jego fundacji, jak Pałac Krasińskich (Pałac Rzeczypospolitej) w Warszawie, czy kościoły reformatów i bartolomitów w Węgrowie są wybitnymi zabytkami architektury barokowej. Jak napisał prof. Mariusz Karpowicz: „Krasiński ma jako mecenas renomę ustaloną, choć jego działalność, bardzo ważna dla dziejów sztuki w Polsce, nie doczekała się monografisty”.

Wśród architektów zatrudnionych przez Jana Dobrogosta na pierwszym miejscu należy wymienić Tylmana z Gameren (Tieleman van Gameren), który był projektantem zarówno pałacu Krasińskich, jak i kościoła reformatów w Węgrowie. Należy krótko objaśnić, że w ówczesnym rozumieniu architektem nazywano nie projektanta budynku, ale nadzorującego budowę, zaś projektant był nazywany geometrą, i to ten drugi tytuł był wyżej ceniący. Współpraca Krasińskiego z architektami nie ograniczała się tylko do wyżej wspomnianego, zatrudnił także Carla Ceroniego, Izzydora Afaitiego, Józefa Szymona Bellottiego i Jana Reisnera.

Wśród malarzy zatrudnionych przez Krasińskiego znajdujemy Michała Anioła Pallonia, który wykonał dekoracje sieni i plafony w pałacu Krasińskich (niestety obecnie niezachowane) i polichromie w obu kościołach węgrowskich fundowanych przez Krasińskiego. On też jest autorem dwóch portretów majestatycznych Jana Dobrogosta, pierwszego

z ok. 1700 r. i drugiego z 1712 r. Pierwszy z portretów obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, drugi zaś znajduje się w farsze węgrowskiej. O tym portrecie Izabela Galicka i Hanna Sygietyńska napisały: „reprezentuje rzadkie na naszym gruncie przedstawienie całopostaciowego ujęcia



Michał Anioł Palloni, Portret Jana Dobrogosta Krasińskiego, 1700, wł. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie

dostojnika siedzącego w fotelu”. Siedząca postawa Jana Dobrogosta na portrecie była przedmiotem analizy wielu historyków sztuki. Rozwiązanie zagadki siedzącej pozy wydaje się być dość prozaiczne i przedstawił je Konrad Morawski: „Siedzącą pozycję Jana Bonawentury Krasińskiego można jak się wydaje wyjaśnić bardzo prosto: wojewoda płocki w okresie powstawania omawianych portretów miał po prostu poważne problemy z chodzeniem”.

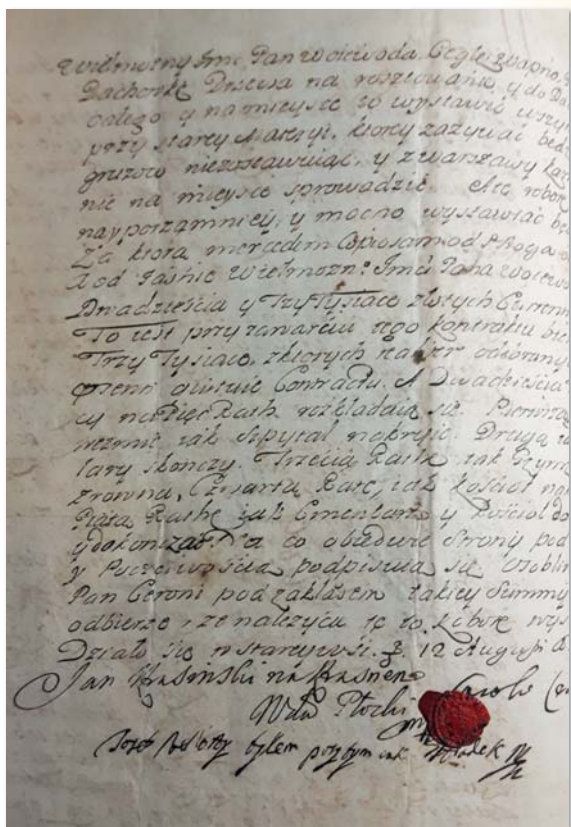
Krasiński zatrudnił również gdańskich artystów. Pierwszym o którym warto wspomnieć jest Andreas Mackensen Młodszy. To temu artyście zlecił wykonanie w kościele w Krasnem nagrobka swoich żon: Teresy z Chodkiewiczów

i Jadwigi Teresy z Jabłonowskich, oraz własnego nagrobka w kościele reformatów w Węgrowie. Współpraca Krasińskiego z Andreasem Mackensenem Młodszy, miała dla tego ostatniego nieprzyjemny koniec. W 1701 r. Krasiński oskarżył go zaniżenie wagi zamówionego własnego epitafium. Skutkiem tych oskarżeń było aresztowanie Mackensena. Ostatnie wzmianki na temat artysty dotyczą właśnie jego pobytu w więzieniu w sierpniu 1701 r. Pomimo zarzutów wobec Mackensena Krasiński poprzez swojego pełnomocnika wypłacił mu należną kwotę za prace. Zarzuty kierowane pod adresem gdańszczanina zapewne były uzasadnione, skoro Krasiński nie był pierwszym, który oskarżał tego złotnika o nieprawidłowości. Wcześniej został on osadzony w więzieniu z powodu oskarżeń wysuniętych przez Jana Glińskiego. Pobyt w więzieniu w 1701 r. byłby więc kolejnym uwięzieniem Mackensena.

Drugim gdańskim artystą zatrudnionym przez Krasińskiego był Andreas Schlüter, którego dziełem są dekoracje tympanonów pałacu Jana Dobrogosta Krasińskiego w Warszawie, później budowniczy pałacu zamówił u niego rzeźbę Chrystusa na Krzyżu, która zdobi główny ołtarz kościoła reformatów w Węgrowie. Z Gdańska pochodził także Michał Wittwerck, ludwisarz, który odlał płytę umieszczoną u podstawy nagrobka Krasińskiego, znajdującego się również w kościele reformatów.

O tym, że Jan Dobrogost poważnie traktował swoją działalność na polu fundacyjnym świadczy fakt, że jego marszałkiem dworu był geometra królewski Jan Reisner, który potrafił zarządzać pracą przede wszystkim architektów, budowniczych i malarzy. Dzięki bada-

niom profesorów Heleny i Stefana Kozakiewiczów, z których korzystał prof. Karpowicz wiemy, że Reisner był wychowankiem Akademii św. Łukasza w Rzymie, gdzie studiował architekturę i malarstwo. Karpowicz ustalił także, że Reisner już podczas studiów otrzymał pierwszą nagrodę w dziedzinie architektury, za projekt fasady centralnego kościoła. Od 1678 r. pracował dla Jana III Sobieskiego i używał tytułu „Kawaler i malarz Jego Królewskiej Mości”, jeszcze w 1696 r. był zatrudniony jako malarz w pałacu królewskim w Wilanowie. Ok. roku 1700 (możliwe, że w 1702 r.) został marszałkiem dworu Jana Dobrogosta Krasińskiego. Reisner był nie tylko geometrą, architektem, ale i malarzem. Zmarł



Kontrakt Jana Dobrogosta Krasińskiego z Carlem Ceronim na budowę fary węgrowskiej, Archiwum Diecezjalne w Drohiczyźnie

w 1713 r. i został pochowany w farze węgrowskiej. Reisner nie był jedynym artystą, który zyskał status domownika na dworze Krasińskiego. Od 1705 r. domownikiem wojewody płockiego był Michał Anioł Palloni, który sprzedał swój pałac w Warszawie i zamieszkał u Jana Dobrogosta, a zmarł w Węgrowie pomiędzy rokiem 1711 a 1713.

Pisząc o fundacjach Jana Dobrogosta nie sposób szerzej nie wspomnieć właśnie o Węgrowie, gdzie znajdują się dwa kościoły jego fundacji. Przy okazji fundacji węgrowskich świątyni Krasiński ponownie zatrudnił artystów, którzy pracowali przy wznoszeniu jego pałacu w Warszawie, zatem i tutaj pojawiają się nazwiska Tylmana z Gameraen, Carla Ceroniego, Michała Anioła Palloniego, Józefa Bellotti, czy Andreasa Schlütera.

W przypadku obu fundacji węgrowskich architektki najmniej mogli popisać się swoją inwencją przy projektowaniu kościoła reformatów. Wynikało to z faktu, że reformaci mieli własne przepisy budowlane, o których Adam Jan Błachut pisze: „w zasadniczy sposób ograniczały nie tylko wpływy fundatora (...), ale także swobodę architekta, zarówno w układzie przestrzennym jak i rozmiarach budowli oraz stosowanym materiale, a nawet w elementach dekoracji architektonicznej”. Nie inaczej było w przypadku węgrowskiego kościoła reformatów. Prof. Karpowicz nie uwzględnił w swoich ustaleniach przepisów budowlanych reformatów, ani faktu, że budowa kościoła

reformatów była nadzorowana bezpośrednio przez reformatów poprzez prefekta fabryki. Doprowadziło go to do błędnego wniosku, że kościół reformatów w Węgrowie jest kopią kościoła karmelitów bosych w Warszawie. Jednak podobieństwo obu kościołów ogranicza się tylko do tego, że oba kościoły zostały wzniesione w stylu barokowym i w odmianie kaplicowej systemu ścienno-filarowego. Wynikało to nie z wzorowania się przez projektanta kościoła reformatów na architekturze kościoła karmelitów bosych, ale z tego, że przepisy budowlane zakonu reformatów pozwalały im wznosić kościoły murowane tylko i wyłącznie w systemie ścienno-filarowym. W każdym razie Tylman z Gameraen projektując kościół reformatów musiał podporządkować się wymogom stawianym przez zakonników, co nie oznacza, że i tutaj nie znalazł sposobu, aby wpleść w architekturę zakonną własne, oryginalne, rozwiązania. Tym rozwiązaniem jest tzw. „ślepa kopuła”, która nie łamie przepisów zakonnych i w zewnętrznej bryle kościoła jest niewidoczna.

Inaczej było w przypadku kościoła farnego, czyli kościoła bartolomitów (obecnie bazylika mniejsza Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny). W tym wypadku projektant nie był ograniczony żadnymi wymogami ze strony kościelnej. Prof. Karpowicz błędnie przypisał autorstwo i tego projektu Tylmanowi. Jednak można się zgodzić, że przed rozpoczęciem budowy odbyła się narada architektów pracujących dla Krasińskiego, w której brał udział projektant i jednocześnie kierujący pracami budowlanymi Carlo Ceroni, koordynujący całość prac budowlanych w Węgrowie Jan Reisner (być może także współtworzył projekt), Józef Bellotti i zapewne Michał Anioł Palloni, którego freski stanowiły istotny element architektoniczny fary węgrowskiej – ołtarze w farze nie

były budowane, ale malowane. Zachował się kontrakt na budowę kościoła farnego, który zawarł Krasiński z Carlem Ceronim 12 sierpnia 1703 r., świadkiem kontraktu był Józef Bellotti, który już wcześniej pracował dla Krasińskiego i współpracował z Tylmanem przy budowie pałacu Jana Dobrogosta w Warszawie, odpowiadał też za sztukaterie tego pałacu. Budowę węgrowskiego kościoła farnego ukończono w 1707 r., ale wnętrze kończono jeszcze w 1708 r., a fasada była gotowa nie wcześniej niż w czerwcu 1709 r. Pracami obok Ceroniego kierował, przynajmniej w końcowej fazie, Jan Reisner.

Sięgając do wspomnianego kontraktu możemy dokładnie określić zakres prac prowadzonych przy kościele i stwierdzić, że ze starego kościoła Krasiński pozostawił tylko mury nawy i prezbiterium, zaś cała reszta jest wzniesiona przez Ceroniego na nowo, od fundamentów. Wydaje się, że wobec tych faktów, raczej nie możemy mówić o przebudowie, a słuszne będzie stwierdzenie, że XVIII-wieczna fara została wybudowana na nowo, ale z zachowaniem gotyckich relikwów starej fary.

Aby obraz Jana Dobrogosta Krasińskiego jako mecenasu sztuki był pełny, należy wspomnieć, że był także kolekcjonerem dzieł sztuki. W jego zbiorach znalazły się obrazy malarzy z całej Europy, także mistrzów holenderskich, włoskich,



Bernardo Bellotto, Pałac Krasińskich w Warszawie, 1778, wł. Zamek Królewski w Warszawie

czy niemieckich. Ozdobą tej kolekcji były: „konterfekt Rembrandta, oryginał w ramie białej”, „obraz wielki i piękny oryginał Rubensów”, „obraz faryzeuszów strofujących niewiastę Dürera, w czarnej ramie”.

Igor Jakub Krajewski

Życie towarzyskie na Północnym Mazowszu w XIX w.

Życie towarzyskie w dworach ziemiańskich XIX w. niezależnie od aktualnie panujących pór roku cieszyło się dużą popularnością. Te nieustanne wizyty, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt osób przy jednym stole, ciągły ruch, nie byłyby możliwe, gdyby nie podstawowa cecha polskiego ziemiaństwa – gościnność.

Tradycyjnym dniem składania zapowiedzianych wizyt była niedziela. Dla rozrywki spotykano się w bawialnym pokoju na pogawędki, wspólną lekturę czy muzykowanie. Domownicy wyszywali, rysowali, malowali, stawiali pasjansa, grywali w karty, ktoś głośno czytał lub grał na jakimś instrumencie. Popularne były wycinanki, zwane „wystrygankami”. Powodzeniem cieszyło się także malowanie na porcelanie – kupione w mieście białe, pozbawione ornamentu naczynia pokrywano za pomocą specjalnych farb wizerunkami kwiatów, scenek rodzajowych czy pejzaży.

Okazją do wymiany nowinek i plotek z najbliższej okolicy była gra w karty, na którą schodzili się wieczorami domownicy – głównie mężczyźni, ale w niewinnej tej rozrywce znajdowały upodobanie także panie. Gier karcianych w XIX w. było wiele, ale największą popularność zyskały sobie bezik i wist – znajomość ich zaliczała się do elementarnego, towarzyskiego obycia mężczyzn.

Ulubioną rozrywką pań i panienek, mieszkających na prowincji, było czytanie książek. W majątniejszych siedzibach ziemiańskich dbano o to, by móc pochwalić się okazałym księgozbiorem. Zamiłowanie do czytelnictwa sprawiało, że nie chciano się wyrzec książek nawet wtedy, kiedy z finansami było krucho. W trudniejszych czasach, na przełomie XIX i XX wieku, wśród ziemian Północnego Mazowsza zrodziła się idea bibliotek składkowych: dwory z najbliższego sąsiedztwa składały się (lub wspólnie kupowały nowości wydawnicze) na zakup nowości wydawniczych. Dzieleno je na paczki, po kilka tomów każda, i rozsyłano po jednej do każdego ze stowarzyszonych dworów, który zobowiązany był przesać ją dalej po upływie miesiąca.

Posiadany księgozbiór stawał się inspiracją dla miłośników teatru, którzy pragnęli w domowym zaciszu umilić sobie czas przygotowaniem i wystawieniem

sztuki. Zabawa w teatr była szczególnie popularna w czasie wakacji, kiedy we dworze przebywali goście – młodzi, chętnie biorący udział w tego rodzaju przedsięwzięciach, i starsi, z przyjemnością wcielający się w rolę łaskawej publiczności. Prezentowane sztuki bywały bądź autorstwa samych uczestników bądź mniej lub bardziej luźnymi adaptacjami literatury. Przygotowanie przedstawienia wymagało nie tylko wyuczenia się tekstu, ale



„Polonez” – litografia barwna/papier, Antoni Zalewski, wł. Muzeum Zamek w Łańcucie

także stworzenia spektaklowi odpowiedniej oprawy: sceny, kurtyny, kostiumów, całej baterii rekwizytów, stąd upływało nieraz i kilka tygodni, nim zespół teatralny decydował się na premierę. Pracochlonne, choć już nie do tego stopnia, było także stworzenie żywego obrazu. Ta zabawa, której szczyt popularności przypada na wiek XIX, polegała na uformowaniu nieruchomej scenki, będącej kopią znanego obrazu (zazwyczaj Jana Matejki, Henryka Siemiradzkiego bądź Artura Grotgera) lub inscenizacją fragmentu wiersza. Także i przy tej okazji szyto stroje, gromadzono rekwizyty, przygotowywano odpowiednie oświetlenie.

Wiele dam rywalizowało ze sobą „na salony”. Każdej zależało na tym, by przyciągnąć do siebie jak najbardziej znamienitych gości, a także by fama o wyjątkowości spotkań rozchodziła się po całej okolicy. Każdy salon miał swojego „ducha”. Po jednych krążył duch nu-

dy, po innych duch zabawy, demokracji, konwersacji czy też dekadencji. Tych pierwszych nie było mało. Wszystko zależało od pani domu, od tego kogo zapraszała, czy umiała dbać o gości, podsuwać tematy rozmów, nadawać ton. Niestety niejednokrotnie zamiast stawać się strażniczką dobrej zabawy, stawała się strażniczką konwenansów, bacząc przede wszystkim na to, by podczas spotkań było przyzwoicie i kulturalnie.

Chętnie organizowano też bale kostiumowe. Zajmowały one miejsce szczególne z uwagi na przypisywaną im rangę towarzyską. Oprócz wystawnych przyjęć, na które spraszano wielu gości, organizowano także mniej liczne spotkania towarzyskie jak improwizowane wieczorki taneczne czy muzyczne. Do ich urzędzenia wystarczył fortepian i muzykalnie uzdolnieni uczestnicy – gra na instrumen-

cie czy śpiew zaliczały się w ziemiańskich kręgach do podstaw dobrego wychowania. W 1881 r. ukazało się na polskim rynku wydawniczym tłumaczenie książki Alquié Rieuepeyroux Louise pt. „Kodeks światowy, czyli znajomość życia we wszelkich stosunkach z ludźmi”. Jest to pozycja niezmiernie ciekawa, która daje możliwość przyjrzenia się temu, jak kiedyś zachowywano się podczas spotkań towarzyskich. Nie pozostawia ona żadnej wątpliwości, życie towarzyskie w XIX w. charakteryzował ogromny formalizm. Nawet na siedzenie na krześle był stosowny przepis: Przytoczę tu fragment: „Młodzieniec składający wizytę, zostawia w przedpokoju paltot, parasol i laskę, a z kapeluszem trzymanym w jednej ręce wchodzi do salonu. Na powitanie podaje lewą ręką a nie prawą, która narazić go może na popełnienie niezgrabnego ruchu. Wszedłszy do salonu, kieruje się najpierw ku gospodyni domu,

1846.



Pierwszy bal publiczny.

Pierwszy bal w rysunkowym pamiętniku nastoletniej Celiny Dominikowskiej z Treterów

pokłoniwszy się jej, oddaje ukłon innym członkom rodziny, a potem osobom, które już zna. Zwyczaj wymaga, iżby na balu gospodarz domu i jego synowie przetańczyli raz przynajmniej ze wszystkimi tańczącymi damami. Zwyczaj ten staje się niemal obowiązkiem. Również i młody człowiek zaproszony na bal powinien przede wszystkim tańczyć z gospodynią lub jej córką, a potem dopiero z innymi damami, lecz i teraz najpierw z tymi, w których domu bywa. Damy nie zdejmują nigdy podczas balu (również jak i mężczyźni) rękawiczek, nie trzymają teraz w rękach nic prócz wachlarza i co najwyżej chusteczki, którą ukrywać trzeba, zamiast jak dawniej bywało, ostentacyjnie pokazywać. Dobrze jest przyzwyczać się do tańczenia z wachlarzem i chusteczką w ręku, ażeby nie trzeba ich było ciągle szukać po stołkach lub wysyłać za poszukiwaniem swych danserów. Pospolitością też jest wielką chichotać się ze swym towarzyszem tańca spoza wachlarza lub szeptać. Nie wypada równie tańczyć kilkakrotnie z jednym i tym samym w ciągu wieczoru, chyba, że jest to narzeczony. Kiedy się chce dwie osoby z sobą zapoznać lub jedną drugiej przedstawić, rozsądek i takt nakazują, poradzić się ich przedtem, czy sobie tego życzą. Przedstawia się zawsze młodszą osobę starszej, niższą stanowiskiem wyższej, mężczyznę kobiecie, a nigdy kobiety mężczyźnie chyba, że tym mężczyzną jest jakiś wielki personat lub osoba duchowna”.

Popularną formą dziewiętnastowiecznego życia towarzyskiego na Mazowszu

Północnym była tzw. „herbata” – wydawany popołudniu lub wieczorem raut połączony ze skromnym poczęstunkiem. Czasem atrakcją takiego wieczoru stawała się jakaś znana osobistość, z którą zaproszeni pragnęli zawrzeć bliższą znajomość.

Obyczaje nakazywały szlachcie utrzymywać ściśle kontakty z prowincjonalną inteligencją. Należeli do niej, obok dworskich oficjalistów, lekarze, aptekarze i księża. Bywało i tak, że proboszcz miejscowej parafii w celu integracji z parafianami organizował wspólnie z dworem kilka razy w roku huczne zabawy z tańcami. Do ściśle przestrzeganych obyczajów towarzyskich należały niedzielne obiady u proboszcza z udziałem ważnych lokalnych osobistości.

Jeśli brakowało gości, rozrywkę, jak i najnowsze wieści ze świata przynosiły listy od krewnych czy znajomych, będące w owym czasie najłatwiejszym sposobem podtrzymywania rodzinnych więzi, a w dobie zaborów także spoiwem łączącym ludzi. Listy otwierały okno na świat, donosząc o najnowszych wydarzeniach politycznych i kulturalnych, informując o zdrowiu i poczynaniach bliskich, wreszcie dostarczając plotek o lepiej i słabiej znanych figurach życia towarzyskiego. Korespondencję otrzymywaną od krewnych skrzętnie przechowywano i wracano do nich, także po wielu latach, a nawet w kolejnych pokoleniach, przez co stawały się cennym źródłem wiedzy na temat rodzinnej historii.

W zaściankach odległych od centrum miast obchodzono rocznice wydarzeń bliższych Polakom. W takie dni uwalniano się od codziennych zajęć gospodarczych, by świętować w zaufanym gronie krewnych, sąsiadów i przyjaciół. W najuboższych dworach, niewiele różniących się architekturą od chat, życie towarzyskie nie wykraczało poza obręb własnego obejścia. Do towarzyskich akcentów dnia należało śpiewanie godzinek i odmawianie różańca, ranne objaśnienia snów i wieczorne opowiadania o upiorach, a także nocne straszenie domowników.

Obok rozrywek intelektualnych ziemianie cenili sobie sport w najróżniejszych postaciach. W dworach, nieopodal których znajdowało się jezioro lub staw można było rozszerzyć repertuar zimowych zabaw o jazdę na łyżwach (początkowo dopinanych za pomocą skórzanych pasków, później dokręcanych do butów), która była jedną z nielicznych XIX-wiecznych aktywności fizycznych, jaką kobiety na prowincji mogły podejmować bez narażania na szwank swej reputacji. Chętnie grywano także w krykieta. Tradycyjną rozrywką było też jeździectwo – częstym sposobem spędzania wakacji przez młodzież były długie, konne rajdy. Młodzi ludzie wybierali się w podróż jadąc od dworu do dworu tzw. „ziemiennym dyszlem”, tj. nie troszcząc się o nocleg czy strawę – tak dla siebie, jak i dla wierzchowca – a licząc na to, że napotkana na zaplanowanej trasie wycieczki siedzioba ziemiańska użyczy im gościny.

Agnieszka Wichowska

Archiwum polonijne Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

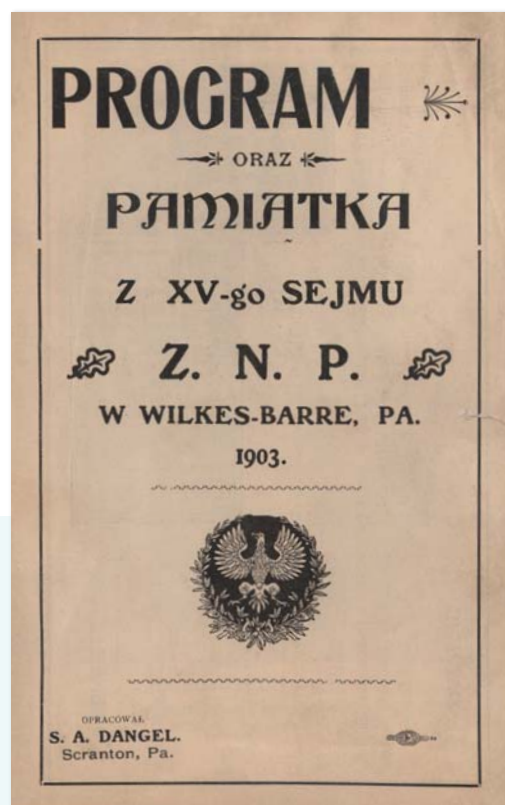
Dobiegł końca drugi etap wspólnego projektu Muzeum Romantyzmu w Opinogórze i Archiwum Akt Nowych, polegający na opracowaniu, zewidencjonowaniu i digitalizacji zdeponowanego w Muzeum zbioru archiwalno-bibliotecznego Ośrodka Dokumentacji Wychodźstwa Polskiego w Pułtuskach. Zbiór ten obejmuje różnorodne archiwalia, książki, czasopisma, płytotekę, informatory oraz inne materiały z życia społeczno-Polaków na wychodźstwie. Najstarsze dokumenty pochodzą z końca XIX w., jednak najbogatsze zbiory odnoszą się do ostatniego stulecia.

W 2018 r. Muzeum przystąpiło do realizacji dwuletniego zadania pn.: „Archiwum polonijne Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Opracowanie, digitalizacja i udostępnienie zasobu”, finansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Kultura Cyfrowa oraz ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego. Partnerem merytorycznym przy realizacji tego zadania było Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Współpraca AAN z Muzeum, trwająca od 2016 r., gwarantowała prawidłowy przebieg zaplanowanych prac przy opracowaniu, ewidencjonowaniu i konserwacji oraz digitalizacji akt. Działania te nadzorowane były przez pracowników AAN, zaś wykonane kopie cyfrowe zostały przekazane do Narodowego Archiwum Cyfrowego w celu archiwizacji w Centralnym Repozytorium Cyfrowym oraz upublicznienia ich w portalu www.szukajwarchiwach.pl.

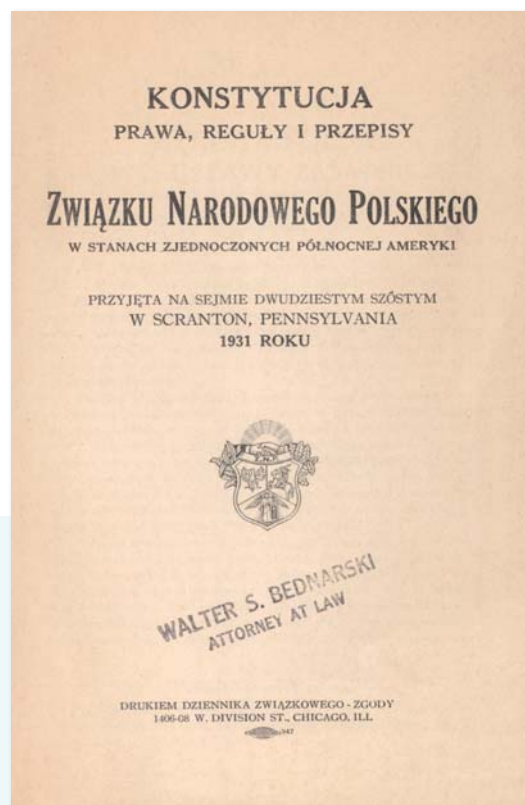
Poddane pracom archiwalnym i zabezpieczającym

akta, stanowią cenne źródło wiedzy na temat życia i działalności Polonii, przede wszystkim w obu Amerykach,

m.in. w Stanach Zjednoczonych, Argentynie, Brazylii i Kubie. Wśród nich znalazły się archiwalia organizacji społecznych oraz kombatanckich, które na tle zasobu polskich archiwów stanowią jedno z ważniejszych źródeł do badań nad diasporą polską w świecie. Niektóre z zespołów należą do unikatowych, jak „Zbiór Akt Organizacji Polskich w Ameryce Południowej”, w którym znalazły się akta najstarszej organizacji polonijnej obszaru latynoamerykańskiego – „Towarzystwa Polskiego



Zespół 1, sygn. 13, str. 1



Zespół 1, sygn. 1, str. 2



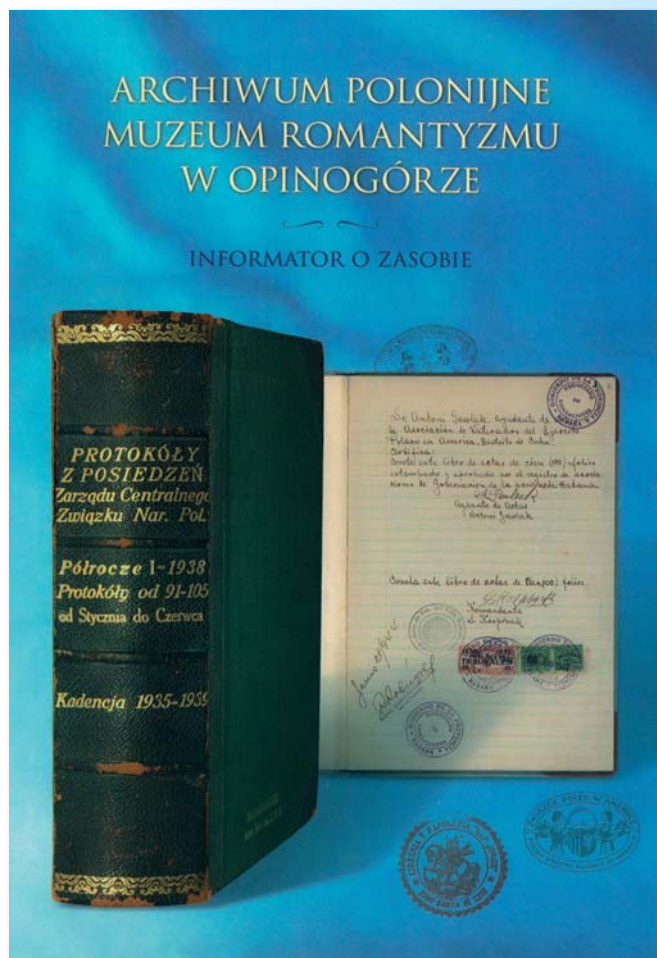
Zespół 3, sygn. 1, str. 2

w Argentynie”, powstałego 22 stycznia 1890 r., w rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, decyzją dawnych powstańców. Równie interesujące są akta „Towarzystwa Wolna Polska” w Buenos Aires, powstałego w 1919 r. Polonika te są tym cenniejsze, że nie są to tylko akta luźne, ale m. in. księgi zawierające protokoły posiedzeń ich władz naczelnych. Nie mniej godne uwagi są dokumenty instytucji polonijnych działających w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w tym najważniejszych, jak „Wydział Narodowy Polski i Związek Narodowy Polski”.

Zakończony właśnie etap prac archiwalnych był kontynuacją inicjatywy z roku 2016 pn.: „Zabezpieczenie i upowszechnienie zasobów przechowywanych w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze” finansowanego ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego, również przy współpracy partnerskiej Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Wówczas pracami objęty został zespół akt „Komitetu Narodowego Polskiego”, odnoszący się do „Akt Hallerczyków” – żołnierzy ochotników wstępujących do tworzonej we Francji Armii Polskiej. Celem podjętych działań było wirtualne

scalenie rozproszonych „Akt „Hallerczyków”, które stanowią m.in. część zespołu akt „Komitetu Narodowego Polskiego” przechowywanego w AAN.

Akta „Wydziału Narodowego Polskiego” mają niezwykle cenną wartość dokumentalną, zawierają m.in. oryginały kart powołań ochotników czy księgi z wykazami ochotników oraz dokumentację wytworzoną przez Centra Rekrutacyjne w USA. O unikatowości oraz nieocenionej wartości historycznej tego zespołu może świadczyć fakt, iż w 2018 r. został uhonorowany wpisem na Polską Listę Krajową

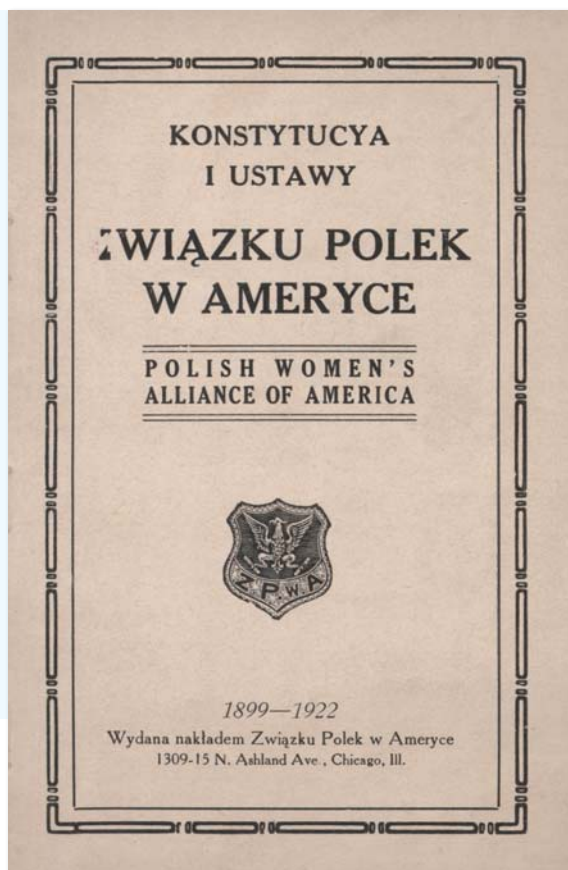


W ramach projektu „Archiwum polonijne Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Opracowanie, digitalizacja i udostępnienie zasobu” przygotowano informator o zasobie

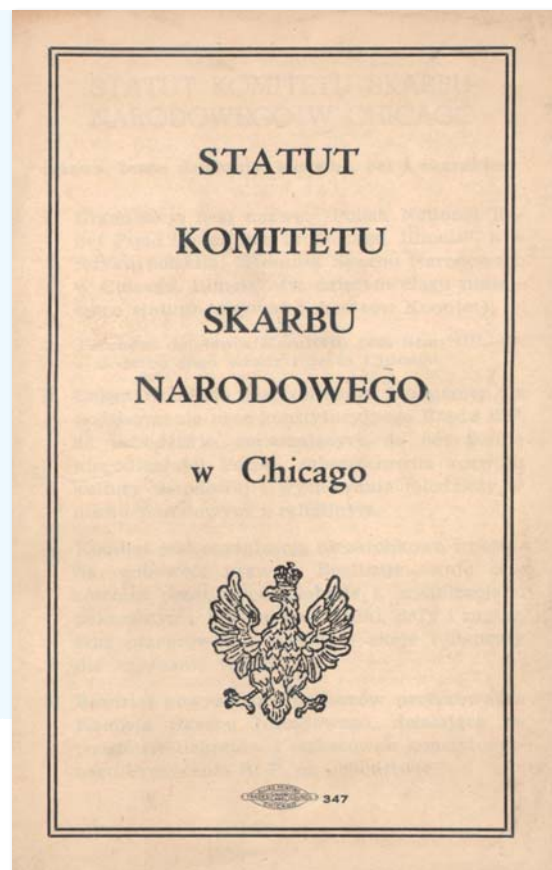
Programu UNESCO „Pamięć Świata”.

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze w 2020 r., pozyskało kolejne dofinansowanie z MKiDN w ramach Programu Kultura Cyfrowa na realizację trzeciego etapu opracowania, digitalizacji i udostępnienia następujących zespołów ze zbiorów archiwalno-bibliotecznych. Skuteczne aplikowanie o zewnętrzne środki, pozwala Muzeum nie tylko wypełniać statutowy obowiązek troski o powierzone zbiory, ale przede wszystkim umożliwia upowszechniać i bezpłatnie udostępniać cyfrowe zasoby szerokiemu gronu badaczy za pośrednictwem Internetu, bez ograniczeń wynikających z zasad korzystania z oryginalnych dokumentów.

Zachęcamy do zapoznania się bogatymi cyfrowymi zbiorami archiwalnymi przechowywanymi w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze dostępnych na stronach internetowych <http://szukajwarchiwach.pl/365> oraz <http://www.fgs.home.pl/muzeumromantyzmu/1.html>



Zespół 1, sygn. 31, str. 9



Zespół 2, sygn. 2, str. 1

Magdalena Wojciechowska

Śladami Zygmunta Krasińskiego – ferie w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

W czasie przerwy semestralnej Muzeum Romantyzmu w Opinogórze jak co roku przygotowało półkolonie dla najmłodszych. Dzieci w wieku od 7 do 14 lat podczas drugiego tygodnia ferii spędziły czas bawiąc się i ucząc w romantycznym Ześle Pałacowo-Parkowym.

Oferta „Ferii w Muzeum” została przygotowana w formie półkolonii przez Dział Edukacji w odpowiedzi na prośby rodziców i opiekunów. Zajęcia odbywały się od poniedziałku do piątku w godzinach od 9:00 do 16:00.

Każdego dnia ferii dzieci udawały się w wirtualną podróż do jednego z krajów Europy, który kiedyś odwiedził Zygmunt Krasiński. Taka forma podróży po Starym Kontynencie w łańcuchy i przyjemny sposób przybliżyła uczestnikom ferii miejsca, które wywarły wpływ na naszego wieszca.

W ramach zajęć zrealizowano między innymi cykl „Mały Historyk Sztuki”, za sprawą którego dzieci przeniosły się do wnętrza Luwru. Odbyły się również zajęcia z cyklu wizyta w stajni z hipoterapeutą i zajęcia przyrodnicze z architektem krajobrazu. Nie mogło za-



Z Warsztatów kreatywnych – włoska mozaika

zartem oraz Ludwigiem van Beethovenem. Z kolei „podróżując” po Rosji zapoznali się z twórczością wybitnego kompozytora Piotra Czajkowskiego. Wielką atrakcją okazały się zajęcia z cyklu „Survival i turystyka”, na których dzieci poznały tajniki górskich wspinac-

cji. W programie połączono zajęcia związane z działalnością Muzeum i epoką romantyzmu. Zwiedzano ekspozycje w Pałacyku, Oficy i Powozowni w towarzystwie przewodników. Jednak przez większość zajęć przewijał się temat przewodni podróży szlakiem Zygmunta Krasińskiego.

Dla najmłodszych przyjaciół Muzeum Romantyzmu w Opinogórze przygotowano program w taki sposób, aby wyzwałał chęć do samodzielnego tworzenia dziecięcej sztuki. Niezwykle ważnym aspektem, na który zwracaliśmy uwagę przy przygotowaniu zajęć było pozostawienie przestrzeni, która nie ograniczałaby otwartych umysłów dzieci. Feryjnymu wypoczynkowi towarzyszyła przyjazna atmosfera, sprzyjająca radosnemu spędzaniu czasu w przepięknym otoczeniu.

Muzeum Romantyzmu realizując ofertę feryjną stanęło na wysokości zadania stwarzając dla dzieci Trzecie Miejsce, które według teorii znanego amerykańskiego socjologa Raya Oldenbura ma pozwolić oderwać się od rutyny i zrelaksować się. To właśnie w naszych przestrzeniach muzealnych dzieci miały możliwość do rozmów i zabaw, które pozwalały na odkrywanie siebie i nowego świata. Tak przygotowana forma spędzenia czasu miała za zadanie wesprzeć rodziców i opiekunów w zorganizowaniu czasu wolnego i przybliżeniu miejsc podróży słynnego wieszca epoki romantyzmu – Zygmunta Krasińskiego.



Wiedza o koniach w pigułce

braknąć tak wyczekiwanych i lubianych przez dzieci warsztatów muzycznych i kreatywnych. Przeprowadzono także lekcje o tematyce muzycznej z cyklu „Mały Meloman”. Dzieci w dniu kiedy „przemierzały” Austrię zapoznali się z twórczością wielkich kompozytorów tego kraju tj. Franza Josepha Haydna, Wolfgangiem Amadeuszem Mo-

czek. Każdego dnia kiedy pozwalała na to pogoda dzieci chętnie bawiły się swobodnie na placach zabaw. W ramach pobytu serwowane były trzy zbilansowane posiłki przygotowane przez własną gastronomię.

Spotkania prowadzili pracownicy Muzeum zajmujący się na co dzień różnymi polami działań w ramach instytu-

Rafał Wróblewski

Wystawa „Mieczysław Welter – Rzeźba” w Muzeum Śremskim

W sobotę, 7 marca w Muzeum Śremskim odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „Mieczysław Welter – Rzeźba”. Artysta urodził się w 1928 r. w Śremie i tu też spędził dzieciństwo. Dzięki współpracy śremskiego Muzeum z opinogórskim Muzeum Romantyzmu udało się w rodzinnym mieście rzeźbiarza pokazać ponad 26 jego prac.

Była to kolejna wystawa, którą udało się zrealizować przy udziale rodziny artysty. Do tej pory rzeźby mistrza Weltera, zamieszkałego obecnie w Sulejówku, były prezentowane w wielu placówkach muzealnych i kulturalnych na Mazowszu, m.in. w Opinogórze, Ostrołęce, Pułtusku, Radomiu, Ciechanowie, Sierpcu, Przasnyszu, jak i również poza nim, m. in. w Szczecinie czy Sandomierzu. Do Śremu przyjechały one z Płońska, gdzie wystawiane były w Miejskim Centrum Kultury. Organizacja wystawy w Śremie nie byłaby możliwa, gdyby nie determinacja oraz oddanie sprawie dr Barbary Siwińskiej – Prezes Towarzystwa Miłośników Śremu, która kilkakrotnie odwiedzała opinogórskie Muzeum oraz lobbowała lokalne środowiska w Śremie za możliwością prezentacji dorobku Mieczysława Weltera w jego rodzinnym mieście. Podczas wernisażu wystawy, w którym ze strony Muzeum Romantyzmu w Opinogórze uczestniczył opiekun kolekcji, Rafał Wróblewski podziękowała ona opinogórskiej placówce za pomoc w realizacji tego przedsięwzięcia, a także córce rzeźbiarza Elżbiecie Welter oraz wnuczce Natalii Sikorskiej-Sadlej za uczestnictwo w tym wydarzeniu oraz reprezentowanie mistrza.

Zaprezentowane na wystawie rzeźby stanowią wybór technik, form oraz tematów najbardziej charakterystycznych dla artysty. Obecnie, mimo zaawansowanego wieku, jest on wciąż czynnym i aktywnym rzeźbiarzem, tworzącym w terrakocie. Doszedł wręcz do mistrzostwa w posługiwaniu się tym materiałem i właśnie prace w terrakocie stanowią

największą część ekspozycji. Nad nimi dominuje jedna z najbardziej osobistych prac mistrza, Tanagra, pełnopostaciowy portret jego wnuczki Natalii. Dodatkowo zaprezentowane zostały prace poka-

strza Weltera. Osobną część ekspozycji stanowią rzeźby sakralne oraz poruszające temat macierzyństwa: św. Franciszek, św. Wojciech czy też Matka z dzieckiem pokazują artystę, który tworzył delikatne i bardzo kruche formy w gipsie czy też sztucznym kamieniu. W Śremie odnajdziemy też dużo prac powstałych w brązie, najbardziej znaną jest projekt konkursowy pomnika Jana Kochanowskiego w Czarnolesie. Ta zwycięska praca, pokazana jest w formie miniaturowej powstałej na potrzeby konkursu.



Od lewej: dr Barbara Siwińska, Elżbieta Welter, Rafał Wróblewski, Natalia Sikorska-Sadlej



Wernisaż wystawy „Mieczysław Welter – Rzeźba”

zując pozostałych sportretowanych przez artystę członków rodziny: małżonkę Krystynę oraz wnuki Michała oraz Annę. Na wystawie odnajdziemy także portrety przyjaciół oraz znajomych mi-

Wystawę w Śremie można podziwiać do połowy miesiąca kwietnia, jednak biorąc pod uwagę obecną sytuację okres wypożyczenia prac może ulec wydłużeniu.

Wydarzyło się:

28 grudnia 2019 r. w ramach kolejnego spotkania z cyklu Teatr Jednego Aktora w Muzeum mieliśmy przyjemność gościć na scenie opinogórskiej oranżerii Kamilę Kamińską z monodramem pt. „Kobiety Karamazow” wg powieści Fiodora Dostojewskiego „Bracia Karamazow”. Adaptacji utworu i reżyserii spektaklu dokonała Jolanta Juszkiewicz,



twórczyni teatru Kropka Theatre w Sydney, którego założeniem jest pokazanie siły teatru „ubogiego”, a zarazem dbałość o prawdę w wykonywaniu bardzo surowej przyjemności, z dużą uwagą na ascezę i równowagę.

Spektakl miał premierę w październiku 2017, zdobywając Grand Prix Międzynarodowego Festiwalu Monodramu. Tematyka monodramu dotyczy dwóch bohaterek powieści Dostojewskiego: Pani Chochłaków i Gruszeńki. Aktorka wcielając się w te postaci uwiódła publiczność wymagającą, nieustającą pracą poszukiwania autentycznej formy. Jednocześnie skłoniła do zadania sobie pytania: Na ile jesteśmy w stanie zawalczyć o swoje szczęście?

12 stycznia 2020 r. w Oranżerii Muzeum Romantyzmu w Opinogórze odbył się koncert „Karnawał dookoła świata”. W muzyczną podróż słuchaczy zabrali: Katarzyna Glensk – wspaniała pianistka,



laureatka wielu nagród, m.in. I nagrody na Międzynarodowym Konkursie Duetów Kameralnych w Brnie, I nagrody Smith Duo Prize w Londynie oraz The Chopin Prize w Londynie oraz Joanna Okoń – skrzypaczka, absolwentka akademii muzycznej im. F. Chopina w Warszawie, lau-

reatka I nagrody Młodych Skrzypków w Warszawie oraz VI Nagrody na Ogólnopolskim Konkursie skrzypcowym w Elblągu. Obie artystki w 2018 r. w ramach „Invitation Festival” występowały w Nowym Jorku na scenie Carnegie Hall oraz z tym samym projektem w Shanghaiu.

Koncert poprowadziła niebywała osobowość – konferansjer muzyczny o aksamitnym głosie – Lidia Szpilewska, która na co dzień pracuje dla Filharmonii Narodowej oraz prowadzi koncerty na scenach Łazienek Królewskich i Pałacu w Wilanowie.

Artystki „malowały” muzyką karnawał węgierski, włoski, rosyjski, a nawet jamajski. Nie zabrakło oczywiście muzyki Fryderyka Chopina. Czardasze przeplatały walce, mazurki i polonezy. Słuchacze szczególnie entuzjastycznie przyjęli ogniste tango. Skrzypce wcieliły się w rolę banjo oraz naśladowały odgłosy ptaków i szmer wody w utworach Antonio Vivaldiego. Całość dopełniły wspaniałe opowieści i anegdoty. Na koniec publiczność miała możliwość wspólnie z artystkami zaśpiewać Champs Élysées.



Po koncercie we dworze Krasieńskich odbył się wernisaż wystawy absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na wydziale Malarstwa w pracowni prof. Leszka Misiaka – Mirosława Rusinka. Licznie przybyli goście mogli podziwiać kilkadziesiąt obrazów przedstawiających akty, pejzaże oraz motywy zwierzęce. Mirosław Rusinek interesuje się malarstwem materii. Widoczna jest także jego fascynacja fakturą. Artysta chętnie przyznaje się do związku ze spuścizną kolorystyki polskiego.

Na początku wernisażu głos zabrał Dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze – Roman F. Kochanowicz. Później o swoich pracach i inspiracjach opowiedział sam autor.

15 stycznia 2020 r. odbyło się kolejne spotkanie w ramach Akademii Seniora. Towarzystwo Miłośników Opinogórze gromadzi się raz w miesiącu na spotkania, podczas których korzystają z oferty edukacyjnej Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Styczeniowe spotkanie w duchu karnawałowym poprowadziła Aldona Łyszkowska – kustosz, kierownik Działu Naukowo-Wydawniczego. Słu-



chacze mogli wysłuchać zajmującej prezentacji pt. „Konwenanse, splendory i pozory... Bal w XIX w.”. Słuchacze dowiedzieli się m. in. jakich zabiegów należało dokonać, aby bal uchodził za udany; jakie były zasady towarzyskiej „balowej” etykiety oraz jak ówczesna prasa oceniała takie spotkania. Nie zabrakło też ciekawostek o obowiązującej modzie.

19 stycznia 2020 r. odbyła się w klimacie folkowo-karnawałowym pierwsza w tym roku Rodzinna Niedziela. Najmłodszy bywalcy Muzeum wzięli udział w zorganizowanym specjalnie dla nich balu. Nowy Rok 2020 Muzeum Romantyzmu w Opinogórze zaczęło „z przytupem”. Na tym wyjątkowym wydarzeniu kulturalnym dzieci razem z rodzicami i opiekunami mieli sposobność udziału w warsztatach inspirowanych folklorem polskim. Wykonali filcowe kamizelki ozdobione motywami ludowymi. Podobnie jak działo się to w epoce romantyzmu, która inspiracje czerpała z ludowych obrzędów, tak i my tego dnia poruszaliśmy się po magicznej krainie tradycji.



Początek głównej atrakcji spotkania – balu uświetnił występ Ludowego Zespołu Artystycznego „Mały Ciechanów”. Na deskach sceny Oranżerii zaprezentowali Suite Śląską. Uczestnicy brali udział w szeregu zabaw przygotowanych na tę okoliczność. Sięgnęliśmy do ludowych harcy: Derkacz, Miotlarz, Wiedźma. Na koniec wspólnych płaśów razem z naszym gościem – Ludowym Zespołem Artystycznym „Mały Ciechanów” odtanńczyliśmy poloneza.

25 stycznia 2020 r. odbył się Koncert Noworoczny. Wystąpił kompozytor, skrzypek jazzowy, dyrygent, aranżer i producent muzyczny światowej klasy Krzesimir Dębski, któremu towarzyszył kwartet Zagan Acoustic. Kwartet tworzą: Paweł Zagańczyk – akordeon, Joachim Łuczak – skrzypce, Przemysław Skałuba



– klarnet, saksofon sopranowy, Jarosław Stokowski – kontrabas. Charakterystycznymi elementami wspólnych występów Zagan Acoustic i Krzesimira Dębskiego są otwarte formy sprzyjające brawurowym improwizacjom, niecodzienne zestawienie instrumentów i niekonwencjonalny dialog między muzykami. Projekt prezentowany był w większości sal koncertowych w całej Polsce. W sobotni wieczór publiczność zebrana licznie w muzealnej oranżerii miała możliwość wysłuchać specjalnych aranżacji przygotowanych przez muzyków: zarówno kompozycji muzyki filmowej, jak również autorskich kompozycji lidera zespołu Pawła Zagańczyka.

26 stycznia 2020 r. w ramach cyklu „Koncerty w kościołach Krasińskich” zgromadzeni w kościele w Krasnosielcu mieli okazję posłuchać kolęd w wyko-



naniu: tria wokalnego: Barbara Smolińska, Stanisław Bronowski i Adam Rosiński; duetu skrzypcowo-akordeonowego: Marta Skibińska – skrzypce, Piotr Rosiński – akordeon oraz duetu wokalnie-instrumentalnego z Muzeum Romantyzmu w Opinogórze: Angelika Wójcicka – sopran, Igor Jakub Krajewski – pianino. Koncert poprowadziła Angelika Wójcicka.

Przed koncertem Wojciech Górczyk, kustosz Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, przygotował prelekcję pt. „Krasińscy jako fundatorzy kościoła w Krasnosielcu”.

Na koniec przemówienie wygłosili: Dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze – Roman F. Kochanowicz oraz proboszcz parafii w Krasnosielcu ks. kan. Andrzej Kotarski.

9 lutego 2020 r. zebrana w muzealnej oranżerii publiczność wzięła udział w klimatycznym, wyrafinowanym koncercie walentynkowym zatytułowanym „Bo to jest miłość...”. Data tego koncertu

obligowała do wypełnienia programu utworami, których mottem przewodnim jest miłość. Zaproszeni artyści: Magdalena Tunkiewicz – sopran, Wojciech Bardow-



ski – baryton, Rafał Grzaka – akordeon oraz Krzysztof Jaszczak – fortepian wykonali najpiękniejsze utwory muzyczne z gatunku klasyki. Publiczność miała możliwość wysłuchać arii i pieśni o miłości. Wśród nich znalazły się m.in.: „Usta milczą, dusza śpiewa” – duet z operetki „Wesoła wdówka”; „Besame mucho”, „Przetńczyć całą noc” z musicalu „My Fair Lady”, walc Barbary z filmu „Noce i Dnie”, „Co się dzieje, oszaleję” – duet z operetki „Księżniczka czardasza”.



Po zakończeniu koncertu w holu muzealnej oranżerii miał miejsce wernisaż wystawy „Róża jest kobietą” – hiperrealizm Mirosława Władka, malarza, rysownika, fotografa i ogrodnika.

Autor przybliżył kontekst swoich prac. Na wystawie zostały zaprezentowane rysunki wykonane głównie ołówkiem. Są to portrety, a wśród nich znalazły się wizerunki Justyny Steczkowskiej, Kayah, Ignacego Paderewskiego oraz osób, które artysta spotkał na swojej drodze. Autor wykonuje rysunki na podstawie fotografii, tworząc rysunek będący jej wiernym odwzorowaniem. Posługuje się balansom podstawowych barw czerni i bieli, upraszczając tło do minimalistycznych szczegółów.

16 lutego 2020 r. w Oranżerii Muzeum Romantyzmu w Opinogórze odby-

ło się kolejne spotkanie w ramach projektu Rodzinna Niedziela.

Spotkanie w feryjnej odsłonie za sprawą bajkowego koncertu „Baju baj, na skrzypceczkach proszę graj” przeniosło nas do muzycznego magicznego lasu. Bohaterami tego koncertu jak sam tytuł wskazuje były skrzypce. To one przewodziły całej naszej wyprawie. W koncercie udział wzięł znakomity skrzypek Michał Lisiewicz. W tworzeniu opowieści udział wzięli również: fortepian – Aleksander Teliga, kontrabas – Marcin Fidos oraz bajarka Viola Łabanow. Uczestnicy koncertu wraz z melomaluszkami zatopili się w świat muzyki klasycznej. Było to kolejne muzyczne spotkanie w ramach projek-



jektu Smykofonia na Mazowszu realizowanej we współpracy z Fundacją Muzyka Jest dla Wszystkich oraz Mazowieckim Instytutem Kultury. Patronem artystycznym wydarzenia była Sinfonia Varsovia. Całemu wydarzeniu towarzyszyła swobodna atmosfera, przyjazny klimat i wysoka jakość prezentowanej muzyki.

W drugiej części spotkania podczas kreatywnych warsztatów staraliśmy się „złapać” zorzę polarną do pudełka. Wszystkim uczestnikom warsztatów udało się wyczarować coś co wydawać by się mogło można spotkać będąc tylko w pobliżu koła podbiegunowego. Jednak tego dnia za sprawą uczestnictwa w wydarzeniu przygotowanym przez Muzeum Romantyzmu wszyscy jego uczestnicy poczuli się tak jak by byli w białej mroźnej krainie spowitej śniegiem i lodem.

19 lutego 2020 r. „Fenomeny, kurioza i osobliwości w kulturze i sztuce XIX w.” to temat spotkania Towarzystwa Miłośników Opinogóry w ramach Akademii Seniora poprowadzonego przez Grażynę Komendę – przewodnika muzealnego. Lekcja muzealna była niebywałą okazją, aby poznać zdumiewające zwy- czaje XIX w. Warto wspomnieć m.in.

o Panoramie Raclawickiej, która robiła na widzach tak ogromne wrażenie, że niektórzy mdleli z nadmiaru emocji. Nie sposób pominąć rodzącą się fotografię wraz z pierwszymi zdjęciami, których czas nświetlania wynosił nawet od kilkunastu do kilkudziesięciu godzin. Ciekawym odłamem fotografii były portrety posmiertne, w niektórych regionach świata,



aranżowane tak, aby zmarły znów wyglądał jak żywy. Szczególne zainteresowanie publiczności wzbudziły takie tematy jak „taniec nowoczesny”, w którym tancerki ubrane w zwiewne szaty przypominały w ruchu motyle lub ptaki. Równie ciekawy okazał się kontrowersyjny temat XIX-wiecznych cyrków, gdzie na widok i pośmiewisko wystawiano ludzi z pewnymi zaburzeniami np. rodzeństwa syjamskie, osoby o nadmiernym owłosieniu etc. Wykład Grażyny Komendy po raz kolejny wywołał moc pytań i burzliwą dyskusję.

24 i 26 lutego 2020 r. w ramach obchodów Dni Patrona w I Liceum Ogólnokształcącym im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie pracownicy Muzeum: Wojciech Jerzy Górczyk, Grażyna Komenda oraz Aldona Łyszkowska wygłosili prelekcje skierowane do klas pierwszych. Poruszono zagadnienia związane z życiem i twórczością Zygmunta Krasińskiego, a także kulturą, sztuką i obyczajowością XIX-wieczną.

29 lutego 2020 r. gościem Saloniku Elizy była polska aktorka teatralna, filmo-



wa i telewizyjna oraz piosenkarka Adriana Biedrzyńska. Aktorka opowiadała o swojej pracy zawodowej związanej z filmem i teatrem. Doceniana przez publiczność od wielu lat, ma na swoim koncie wiele wspaniałych ról, zarówno filmowych, jak i teatralnych. W ramach organizowanego spotkania zaśpiewała kilka utworów. Wszystkie stały na wysokim poziomie sztuki wokalne i interpretacyjnej, potwierdzając tym samym kunszt artystyczny Adrianny Biedrzyńskiej. Spotkanie prowadziła Zofia Humięcka.

1 marca 2020 r. w opinogórskim kościele pw. Wniebowzięcia NMP odbyła się uroczysta msza święta za duszę śp. Zygmunta Krasińskiego.



W uroczystości udział wzięli przedstawiciele Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, przedstawiciele i poczty sztandarowe z I Liceum Ogólnokształcące im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie oraz Szkoły Podstawowej im. Zygmunta Krasińskiego w Opinogórze. Mszę świętą odprawił ks. kanonik Jarosław Arbat,

który w pięknych słowach opowiedział o zasługach Wieszcza. Podkreślił też jego wielkie oddanie Ojczyźnie i olbrzymią wartość spuścizny poetyckiej. Oprawę muzyczną przygotował chór parafialny pod kierunkiem Igora Krajewskiego, a psalm zaśpiewała Angelika Wójcicka z Muzeum Romantyzmu.

Dyrektor Roman Kochanowicz podziękował księdzu proboszczowi za cenne słowa przybliżające postać Zygmunta Krasińskiego, przybyłym gościom oraz osobom zaangażowanym w oprawę muzyczną. Na zakończenie wszyscy udali się do krypt, aby złożyć kwiaty i jeszcze raz pomodlić się w intencji poety.

8 marca 2020 r. podczas kolejnego niedzielnego koncertu gościliśmy prof. dr hab. Beatę Zawadzką-Kłos – sopran, dr



Dorotę Brolik-Bekrycht – fortepian i dr Annę Wereką-Gryć – mezzosopran. Artystki, na co dzień pracujące w Akademii Muzycznej w Łodzi, przygotowały program poetycko-muzyczny zamykający się w tytule „Świat oczyma polskich kobiet-artystek”. Znalazły się w nim wiersze Wiesławy Szymborskiej oraz utwory muzyczne do wierszy m.in. Anny Kamieńskiej, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Haliny Poświatowskiej. Uzupełnieniem stały się utwory do słów Elżbiety Drużbackiej. Po koncercie życzenia z okazji Dnia Kobiet złożył Dyrektor Muzeum Romantyzmu, Roman F. Kochanowicz.

*Marta Olszewska, Aldona Łyszkowska,
Magdalena Wojciechowska,
Angelika Wójcicka*

Zapraszamy do korzystania z oferty naszego lokalu gastronomicznego „Gościniec Ogrodnika”

Na terenie Muzeum istnieje możliwość organizacji imprez okolicznościowych, uroczystości rodzinnych, spotkań biznesowych, konferencji itp.

Cena i warunki do uzgodnienia osobiście, telefonicznie

23 671 70 25; 516 044 532

lub pocztą elektroniczną

gastronomia@muzeumromantyzmu.pl

